

# GŁOŚCIE EWANGELIĘ



**DIECEZJALNY BIULETYN MISYJNY**

**KWARTALNIK WYDAWANY OD 1983 ROKU**

**ROK XXXIV, NR 2**

**KWIECIEŃ – CZERWIEC**

**TARNÓW 2017**

Redakcja:  
*ks. Krzysztof Czermak*

Korekta:  
*Ewa Kukulka*

Współpraca:  
*ks. Piotr Boraca, Lidia Rutkowska*

Opracowanie okładki i grafiki na początku działów:  
*ks. Tadeusz Bukowski*

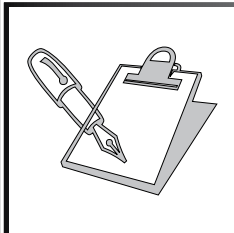
Biuletyn wydawany jest przez  
*Dzielo Misyjne Diecezji Tarnowskiej*  
*ul. Legionów 30*  
*33-100 Tarnów*  
*tel. 14 631-73-70*  
*fax 14 631-73-79*

Nasze konto:  
*Bank PKO SA Tarnów*  
*94124019101111000008978378*

<http://www.misje.diecezja.tarnow.pl>  
e-mail: [misje@diecezja.tarnow.pl](mailto:misje@diecezja.tarnow.pl)

Druk:  
*Poligrafia Wydawnictwa BIBLOS*

Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej  
*Biblos*  
Plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów  
tel. 14 621-27-77  
fax 14 622-40-40  
e-mail: [biblos@biblos.pl](mailto:biblos@biblos.pl)  
<http://www.biblos.pl>



## Od redakcji

Trwamy w roku, który swym duszpasterskim hasłem „Idźcie i głoscie” wzywa nas mocniej do odczytania naszej tożsamości jako – używając języka papieża Franciszka – uczniów-misjonarzy. W tym zeszytce biuletynu „Głoscie Ewangelię” znajdziemy pomoc, która nam ułatwi zaangażowanie, do którego jesteśmy wezwani. Chodzi głównie o modlitwy, które możemy zaproponować dorosłym czy też młodzieży. Ale nie tylko. Artykuł o posłudze naszych misjonarzy w Afryce, duchownych i świeckich, przekonuje nas o ich szczególnej partycypacji w tym, co oddaje hasło duszpasterskie na ten rok, a co dla nas staje się świadectwem godnym zauważenia.

Nie zapomnijmy, że każda wspólnota, w której żyjemy i chwalimy Pana, winna przeżywać czas w sposób szczególny, do którego okazję daje nam ogłoszony Synod Kościoła Tarnowskiego. Nie tylko jednak okazję. Jest to wyzwanie, które mamy podjąć na rzecz Kościoła, który – jak tego zapewne chcemy – stawałby się bardziej „nasz”, w którym nasza obecność nie jest bierna, ale rodzi to, co zawarte jest w hasle.

W związku z tym szczególnym czasem, który teologicznie możemy określić jako kairós, a więc czas będący dla nas szczególnym czasem łaski, pomyślmy o wymiarze formacyjnym naszych wspólnot. Róże Różańcowe, które zawsze potrzebowały i potrzebują formacji, są oczekiwane w naszym Domu Formacji Misyjnej im. ks. Jana Czuby w Czchowie. Zbliża się też czas Szkoły Animacji Misyjnej. Jeśli działalność misyjna przeżywa znamiona kryzysu w Kościele, zarówno w kraju, jak i w naszych parafiach, to między innymi dlatego, że cierpimy na brak animatorów, którzy byłiby uczniami-misjonarzami.

Kolejny raz w duszpasterstwie mamy okazję do podjęcia animacji z najmłodszymi członkami Kościoła. Przybędzie nam nowych „pełnoprawnych” członków Kościoła, którymi są dzieci pierwszokomunijne. Nie zaniedbajmy więc misyjnego dnia w Białym Tygodniu. Wpisany jest on na stałe w życie naszego Kościoła, choć niestety nie wszyscy doceniają jego treść i symbol, a także rzeczywisty wpływ na dzieci, na ich spojrzenie na Kościół. Na ten dzień znajdziemy gotowe sugestie w naszym biuletynie, a także Misyjnych Materiałach Formacyjnych

## Od redakcji

z Warszawy. Nie zapomnijmy, że w kontekście Eucharystii dzień ten ma być pierwszą, dobrze wykorzystaną okazją spotkania dzieci ze stworzonym dla nich Papieskim Dziełem Misyjnym (PDMD). Dlatego trzeba ten dzień dobrze przygotować. W naszym Wydziale służymy zawsze odpowiednią pomocą.

Zwróćmy uwagę na rubrykę Informacje. Podajemy w niej czas turnusów Misyjnych Wakacji z Bogiem dla dzieci i młodzieży. Dla dzieci, pragnących ożywić swój kontakt z językiem angielskim, którego uczą się w ciągu roku szkolnego, proponujemy w czasie wakacyjnych dni również praktyczny dostęp do tego języka. Ten wakacyjny pobyt na Misyjnych Wakacjach z Bogiem (MWB) jest jednak przede wszystkim czasem formacji chrześcijańskiej, a przez to i misyjnej, o czym nie powinni zapominać, zgłaszający dzieci i młodzież, katecheci czy rodzice.

### MISYJNE WAKACJE Z BOGIEM

Papieskie Dzieła Misyjne w naszej diecezji, jak co roku, organizują Misyjne Wakacje z Bogiem (MWB) dla dzieci i młodzieży w Czchowie. Kilka turnusów organizowanych będzie w połączeniu z nauką języka angielskiego. Chętni na te turnusy winni się zgłosić do Wydziału Misyjnego Kurii (tel. 014/6317370). Zapisując uczestnika na MWB, należy podać jego imię i nazwisko, parafię, PESEL, nr tel. kontaktowego i dokonać całkowitej opłaty. Wtedy też otrzymuje się kartę uczestnictwa. Nie prowadzimy rezerwacji telefonicznych. Oto terminy turnusów:

Dzieci:

24 czerwca – 1 lipca	– kl. IV i V – z j. angielskim
6-12 lipca	– kl. III i IV
12-20 lipca	– kl. V i VI
1-10 sierpnia	– kl. V i VI
10-15 sierpnia	– kl. III i IV
26-31 sierpnia	– kl. III i IV – z j. angielskim

Młodzież:

20 lipca – 1 sierpnia	– kl. I do III gimn
-----------------------	---------------------

Duszpasterzy prosimy o umieszczenie informacji o MWB w gazetkach parafialnych, gablotach i ogłoszeniach parafialnych. Więcej informacji podanych na stronie [www.misje.diecezja.tarnow.pl](http://www.misje.diecezja.tarnow.pl)



## PO DWÓCH LATACH NIECO INNA AFRYKA

W lutym znalazłem się, po niespełna dwóch latach, w tych samych krajach afrykańskich, w których odwiedzałem misjonarzy w kwietniu i maju 2015 roku: w Republice Środkowoafrykańskiej i w Kamerunie. Pewnie już sam charakter wizyty sprawił, że tę Afrykę widziałem w nieco innej perspektywie niż dotąd podczas innych odwiedzin misjonarzy. Nie chodzi mi tutaj oczywiście o sytuację gospodarczo-polityczną obu wymienionych krajów, choć – zwłaszcza w przypadku Republiki Środkowoafrykańskiej – byłoby o czym pisać. Spróbuję i o tym nadmienić w poniższym tekście. Jednak inna perspektywa mojego widzenia Afryki dotyczy oczywiście pracy podejmowanej przez naszych księży i świeckich, których biskup tarnowski posłał, by byli świadkami Dobrej Nowiny. Wraz z ks. Janem Wnękiem, byłym dyrektorem Centrum Formacji Misyjnej w Warszawie, oraz dwiema osobami świeckimi – towarzyszami mojej podróży, którym sprawa misyjnej działalności leży bardzo na sercu – przekonałem się na nowo o ogromie wyzwań, jakie stawia przed Kościołem tarnowskim dzieło misyjne podejmowane tam przez posłanych misjonarzy. Tworzyliśmy nawet pewien rodzaj komisji, której głos był brany pod uwagę. Ja zaś nie tylko przekonałem się „na nowo”, ale odkryłem nowe wyzwania, które przyniosła posługa misjonarzy i misyjna współpraca podejmowana przez Kościół tarnowski.

### Szpital daleko od szosy

Do tego szpitala, usytuowanego w lesie, oddalonego kilkadziesiąt kilometrów (35 lub 60) – w zależności, którą z dwóch dróg, które nigdy nie są czynne równocześnie – od stolicy diecezji Mbaiki, przybywają pacjenci z samej stolicy kraju Bangui, ale też z Republiki Konga. Dobra fama szpitala się rozniosła. To szpital położony rzeczywiście daleko od szosy. Asfalt kończy się w stolicy diecezji.

W minionym roku z usług szpitala skorzystało niemal 4700 pacjentów. Dysponujący 50-cioma łózkami ośrodek z blokiem operacyjnym, pediatrią i laboratorium, serwujący (choć nie w sposób ciągły) usługi dentystyczne na miejscu, ale

też na wyjazdach – to autentyczne dobro, którego autorami jest wiele osób. Są to nasi księża misjonarze, praktycznie wszyscy, którzy przewinęli się przez Bagandou, a zwłaszcza ks. Marek Muszyński, który rozpoczął budowę szpitala (postawił kilka budynków) i ks. Mieczysław Pająk, który przygotował go do rozpoczęcia działalności i remontował w szpitalu każdą powstającą usterkę. Są to właściwie dziesiątki osób świeckich, wśród których znajdziemy absolwentkę misjologii, lekarzy, pielęgniarki, laborantki, stomatologów, położne, pedagogów, elektryków, budowlanców, a także osoby konsekrowane i „złote rączki” o wyuczonych zawodach. Zdziwienie może wywołać profesja pilota czy politologa. Osoby legitymujące się najdłuższym stażem na przestrzeni ponad 10 lat funkcjonującego szpitala to: p. Elżbieta Wryk – dyrektor – niemal 7 lat (w ogóle w Afryce 14 lat), p. Izabela Cywa – pracownik i dyrektor – ponad 3 lata, p. Zofia Kaciczak – dyrektor (3 lata) i p. Zofia Bieryt – pielęgniarka – 2 lata (w ogóle w RCA 6 lat).

Ludzie wiedzą, że obsługujące w szpitalu osoby są bardzo wrażliwe na choroby ludzkie i traktuje pacjentów z wielkim szacunkiem. Niestety, nie jest to zjawisko powszechne na środkowoafrykańskiej ziemi. Jeden z członków ekipy, piastujący kierownicze stanowisko w rzeczonym szpitalu – Norment, mówił mi, że ktoś z jego krewnych prosił go o powiadomienie, kiedy zwolni się jakiś etat pielęgniarski w szpitalu, bo chętnie podjąłby pracę w Bagandou. Powód: słyszał, że to szpital na poziomie. Ludzie wiedzą, że szpital może przeprowadzać operacje, transfuzje krwi czy cesarskie cięcia. W ostatnim 2016 roku tych pierwszych było 90, drugich ponad 200, a trzecich 11. Trzeba też przypomnieć, że w okresie rebelii ta jednostka zdrowia nigdy nie zawiesiła swojej działalności i funkcjonowała jako jedna z niewielu w kraju o powierzchni dwa razy większej od Polski.

Pani Izabela przez sprowadzenie z Polski chirurgów, urologa i stomatologów przyczyniła się do zmniejszenia cierpienia wśród ludzi. Na jej oczach przeprowadzono 7 operacji tarczyc (wole u szyi) oraz 5 trudnych operacji urologicznych. Stomatolodzy mieli też pełne ręce pracy. Pierwszy raz w historii dotarła dwójka stomatologów, którzy przez usuwanie zębów (zwłaszcza Pigmejom) przynosili ulgę w cierpieniu, które – jak przeszywa człowieka, każdy z nas wie. Pan Konrad Rylski w ciągu niespełna trzech tygodni usunął Pigmejom ponad 500 zębów. Sam byłem świadkiem, jak pani Monika Wieczorek w wiosce Bakota oddalonej od Bagandou 40 km, w ciągu dnia przyjęła aż 78 pacjentów, którym usunęła 19 zębów. Do tej wioski rzadko kto dociera. Przed nami ostatni samochód przyjechał przed ośmioma dnia-



*Ks. Marek Muszyński z p. Magdą (od lewej) i p. Izą*

mi. W wiosce zamieszkałej przez około 900 osób jest pięć motorów. To najszybszy potencjalnie kontakt ze światem. Ale gdy w czasie naszego pobytu jeden z mieszkańców zranił poważnie swoje ciało w lesie, to my wzięliśmy go (krwawiącego) na misyjny samochód. Motor nie zdałby egzaminu.

W tej wiosce jest tzw. Poste de santé czyli punkt sanitarny, choć w stanie naprawdę marnym. Szpital pod dyrekcją pani Izy uformował pielęgniarza. Ale pielęgniarz to nie wszystko. Miejscowi ludzie prosili, by im pomóc wybudować budynek, który przypominałby taki punkt z prawdziwego zdarzenia. A więc sala porodowa wyposażona przynajmniej w minimalnym stopniu, możliwość „małej” chirurgii z prawdziwą kozetką. Otrzymali obietnicę, że nasi koledzy im pomogą. Mieszkańcy wioski przygotowali już nawet około 9 tys. cegieł i to wypalanych. Mimo ich najlepszych chęci, muszą wiedzieć, że z powodu stanu drogi i mostków (jeden z nich, nawet tylko zwykłą toyotą Land Cruiser przejeżdża się ze specjalnym błogosławieństwem) samochody ciężarowe tam nie docierają. Przyjdzie im więc jeszcze długo poczekać. Oby nie stracili nadziei. W wiosce jest studnia sfinansowana przez kołedników misyjnych, ale... zepsuła się część, na szczęście zamienna. Mija już rok. Ludzie biorą wodę z bajorka. Jest szkoła z dwoma nauczycielami. W klasie ponad 100 dzieci.

Choć na tej drodze przed Bakota jest Kenga, wioska posiadająca również taki punkt sanitarny, to jednak nikomu bym nie radził, by nań liczyć. Bakota to już jakaś nadzieja dla miejscowych ludzi. W odległości pięciu kilometrów posuwając się dalej jest – co prawda – jeszcze trzeci punkt sanitarny w Moloukou. Ale to dopiero niespełna połowa dystansu na drodze do ostatniej wioski. Potem, wzdłuż drogi liczącej ponad 40 kilometrów, nie ma nic. Jak pomóc tym ludziom, by społeczeństwo zaczęło normalnie funkcjonować?

#### Bagandou – ciągle „nasze”

W dniu 18 lutego w Bagandou byłem świadkiem przekazania w ręce sióstr kombonianek kierownictwa szpitala zbudowanym i finansowanym przez diecezję tarnowską. Funkcjonujące przez ponad 10 lat Centrum Zdrowia kategorii A (taka jest oficjalna nazwa szpitala), na które do tej pory Kościół tarnowski przekazał 3 mln 200 tys. zł, pozostawał w rękach dyrektorów świeckich, przybyłych z Polski. Były to panie: Zofia Kaciczak, Elżbieta Wryk i Izabela Cywa. Szpital ten pozostaje nadal „perłą Lobaye” – jak wyraził się o nim jeden z lekarzy włoskich. Szpital jest też „wielkim dziełem miłosierdzia” – tak nazwał go obecny biskup kielecki Jan Piotrowski, który na początku 2006 roku odwiedził naszych misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej (RCA).

Po latach funkcjonowania szpitala zarządzanego przez ludzi świeckich z Polski, przyszedł moment przekazania go zgromadzeniu zakonnemu, co zapewni kontynuację jego działalności. Okazuje się, że do prowadzenia takiej jednostki

użyteczności publicznej w Afryce, nie ma chętnych czekających w kolejce na sporządzonej liście w diecezji tarnowskiej czy w Polsce. I pewnie nie ma się czemu dziwić, bo wyzwania, które stoją przed takimi osobami są naprawdę wielkie. Trzeba, przy znajomości dwóch języków, myśleć o wszystkim. O prowadzeniu ekipy szpitala w sensie formacyjnym, dyscyplinarnym i wychowawczym, o zakupie leków, których nikt nie dowiedzie na miejsce po zamówieniu przez telefon i to w 24 godziny, o prowadzeniu całej administracji i o przestrzeganiu prawa państwowego, które w stosunku do przybyszów z Europy jest szczególnie egzekwowane. Trzeba myśleć nie tylko o utrzymaniu dobrego poziomu usług w szpitalu, ale o ich podniesieniu i o zapewnieniu korzystającym z nich pacjentom coraz większej różnorodności pomocy. Stąd ostatnie dwie dyrektorki szpitala: p. Elżbieta Wryk i p. Izabela Cywa sprowadzały z Polski specjalistów, którzy w dziedzinie interny, laboratorium medycznego (w czasie mojej wizyty zastałem p. Sarę Matelską), chirurgii, urologii czy stomatologii mogli swoją usługą nie tylko wpłynąć na poziom świadczeń medycznych, ale ulżyć w cierpieniu wielu osobom. Takie przedsięwzięcie wiąże się zawsze z ryzykiem, bo z reguły zapraszający nie zna do końca deklarowanych umiejętności zapraszanego specjalisty ani też sposobu jego bycia.

Do szpitala zapraszani są również fachowcy w innych dziedzinach, służących funkcjonowaniu tej potrzebnej instytucji. Na przestrzeni ponad dziesięciu lat było ich wielu. Zobaczyłem więc efekty wolontariackiej pracy elektryka p. Jacka Cwięki, który opuścił Bagandou tuż przed naszym przyjazdem. Niedługo po nas miał przyjechać p. Stanisław Majdziński, budowlaniec, który pozostawił swoją bezinteresownie, fachowo wykonaną pracę nie tylko tu, ale w Bimbo i w Bouar.

Przekazanie szpitala było bardzo uroczyste. Wydarzenie rozpoczęło się Eucharystią, której przewodniczył miejscowy biskup Rino Perin. Przy okazji przekazał mi list do biskupa Andrzeja z przypomnieniem o obietnicy posłania nowego misjonarza z Tarnowa do jego diecezji. Zarówno on, jak i burmistrz Bagandou oraz główny chirurg wyrazili słowa wdzięczności pani Izabeli Cywie, która z wielkim oddaniem, mimo piętrzących się nieraz trudności, dbała o poziom usługi szpitalnej świadczonej miejscowej ludności i tej przybywającej z okolic. Warto jeszcze raz zaznaczyć, że większość czasu jej obecności przypadła na trudny czas rebelii, a wybór tej posługi był świadomy i stał się dla nas wszystkich ogromnym świadectwem. W tym zadaniu przez 14 miesięcy towarzyszyła jej z wielkim oddaniem pani Magdalena Iwan i mimo choroby, która dała o sobie znać w klimacie Afryki, potrafiła skutecznie pomóc swej koleżance w prowadzeniu administracji szpitala i księgowości. Dzięki jej oddaniu szpital ma obecnie najlepsze archiwum w całej krainie Lobaye. Pani Magda również miała swój udział w „ściągnięciu” lekarzy fachowców, co zaowocowało zdrowiem kilkunastu pacjentów poddanych operacjom chirurgicznym.



Szpital, choć jest już od 1 marca 2017 r. w innych rękach, gdy chodzi o jego prowadzenie, w dalszym ciągu będzie wspierany przez kolędników misyjnych, którzy zapewnili jego istnienie i przez cały czas go utrzymywali. Przekazanie szpitala w ręce sióstr wprowadziło chwilową niepewność wśród tych, którym na funkcjonowaniu tego szpitala ogromnie zależy. W czasie mojego pobytu przychodzili do mnie ludzie, zadając podstawowe pytanie: „Proszę księdza, czy oddanie szpitala w ręce sióstr wiąże się z całkowitym wycofaniem się diecezji tarnowskiej odnośnie jego funkcjonowania?”. Radość na ich twarzy zaraz się pojawiła, gdy usłyszeli odpowiedź przeczącą. A my mamy radość z dalszej pomocy tym, którzy bez niej nie potrafiliby unieść jego funkcjonowania. Ufamy, że szpital zostanie na zawsze perłą dla miejscowej ludności, a dla katolików Kościoła tarnowskiego chlubą, przezywaną oczywiście z odpowiednią dozą pokory.

Bagandou jest ciągle nasze nie tylko przez szpital w nim funkcjonujący. Ciągle tamtejszą misję prowadzą nasi tarnowscy misjonarze. Ponad trzy miesiące przed oddaniem szpitala na miejscu był ks. Marek Muszyński. Jego obecność była bardzo pomocna w przekazaniu rzeczzonej instytucji. Była też symbolem: ks. Marek zaczynał, wbijał pierwszą łopatę pod wykopy fundamentów szpitalnych i służących szpitalowi budynków, a teraz był przy zakończeniu „tarnowskiej ery” szpitala. Obecność ks. Marka była zastępstwem proboszcza – ks. Mieczysława Pająka, który spędzał zasłużony urlop w Ojczyźnie. W wyniku niespodziewanego powrotu do Polski miejscowego, nowo mianowanego wikariusza, proboszcza miejsca musiał ktoś zastąpić. Gotowym na to był i jest zawsze ks. Marek, który już obchodził 25-lecie swojego misyjnego oddania na afrykańskiej ziemi. Powrócił do Bagandou, jak też powracał w inne miejsca. Jest on zresztą jedynym misjonarzem tarnowskim, który na przestrzeni lat spędzonych w Afryce podejmował misyjne działania aż w sześciu różnych miejscach, w trzech diecezjach.

Ks. Mieczysław zaś, choć przebywał na urlopie, czas poświęcał na zorganizowanie wielu rzeczy związanych z budową nowego kościoła, której się podjął sam. Na miejscu w Bagandou mogłem zobaczyć tę już prawie gotową do poświęcenia, piękną nową świątynię w tym zakątku krainy Lobaye. Nikt by nie przypuszczał, że tu stanie kolejna perła, tym razem z dziedziny sacrum. Kto zna z autopsji stan dróg prowadzących do Bagandou, może zachodzić w głowę, jak się to stało, że „to wszystko”, co przybrało już konkretny kształt, przyjechało na miejsce. Nikt też pewnie nie przypuszczał, że „za górami, za lasami”, gdzie leży Bagandou, stanie tak szybko nowy kościół z europejskim witrażem, niespotykany na co dzień ławkami i że miejscowa małutka wspólnota, stanowiąca zaledwie kilka procent miejscowej populacji, otrzyma tak wielki dar od proboszcza.

### Bimbo rośnie jak na drożdżach

W Bimbo koło Bangui, które za rok cieszyć się będzie 30-tą rocznicą przybycia pierwszego misjonarza tarnowskiego ks. Józefa Ziobronia, ciągle duży ruch, który wynika z wielości grup i stowarzyszeń tworzących życie miejscowego Kościoła. W parafii katechizowanych jest prawie 950 dzieci, z czego ponad 800 przygotowuje się do chrztu, a reszta do I Komunii św. Gorzej jest z sakramentem małżeństwa. W ostatnim roku duszpasterskim (2015/2016) przyjęło go 14 par.

To wielkie wyzwanie przed misjonarzami, by nie ulec złudzeniu, że te 950 dzieci z entuzjazmem traktują swoją katechezę. Wiele wchodzi do „jadącego pociągu”. Pytanie, czy katechiści staną na wysokości zadania, a z nimi rodzice katechumenów i przygotowują ich wszystkich do życia chrześcijańskiego, czy tylko do otrzymania sakramentów?

Od kilku lat problemem stał się budynek kościelny, który wyraźnie nie mieści w swoim wnętrzu wszystkich przybywających na Eucharystię. Dla Afrykańczyka nie wejść do kościoła i nie zająć dobrego, czyli blisko ołtarza miejsca, to bolesne przeżycie. Ktoś z rady parafialnej policzył wszystkie ławki w kościele i te, które trzeba postawić poza. Tych pierwszych jest 113, a tych stawianych na dworze 15. Miejscowi chrześcijanie twierdzą, że w niedzielę na obu mszach jest około 2300 osób. Sam widziałem, że w obu przypadkach „nie ma gdzie palca wbić”. Wniosek: perspektywa rozbudowy kościoła. Był to jeden z tematów parafialnej rady duszpasterskiej, na którą zostałem zaproszony. To kolejne wyzwanie, choć bardzo trudne. Nie tylko ze względu na finanse. Wyzwała ono bowiem pytanie, czy nie podjąć myśli o wybudowaniu nowego kościoła nieco dalej, tak by odciążać kościół w Bimbo.

Ale Bimbo to również 42 wioski w trzech sektorach: wzdłuż drogi asfaltowej, w lesie oraz nad rzeką Oubangui. Ten ostatni sektor jest szczególnie wyzowaniem ze względu na dostęp. Tylko piroga jest środkiem lokomocji. Obecnie wykorzystują ją ks. Jacek Kwiek i ks. Paweł Wróbel. Tym razem ja w nią nie wsiadłem z powodu braku czasu. Zaprosiłem jednak do Bimbo dyrektorów i nauczycieli trzech szkół wybudowanych dzięki kolędnikom misyjnym i klerykom WSD: w Mondouli, Modale i Sekia Mote. Chodziło o pobudzenie ich do tego, aby szkoły – również dzięki nim – spełniały swoją rolę. Niestety, przy tym stanie państwa, sytuacja szkolnictwa szybko się nie poprawi. Chociaż dyrektorzy otrzymują od państwa wynagrodzenie, to jednak z wielkim opóźnieniem, nieraz do 6-8 miesięcy. Pensje nauczycieli i całe utrzymanie szkół spoczywa na rodzicach. Wielkim problemem jest tzw. scolarité czyli opłata szkolna, które na jedno dziecko wynosi miesięcznie 300 fca (ok. 2 zł). W dwóch wioskach nie funkcjonuje to tak jak trzeba, pieniędzy w kasie nie ma, a co za tym idzie nauczyciele nie są opłaceni i nauka w szkole jest na niskim poziomie. Jest to jednak realny problem, gdyż ludzie nie pracują, a utrzymują się z roli (maniok, banany) lub z łowienia ryb. Prawdą jest jednak, że kubek kangoji (wino z palmy) kosztuje

100 fefa, a jak informowali mnie mężczyźni, jeden potrafi dziennie wypić 5 litrów tego płynu. Efekt: zwiększa się stan wesołości i pomniejsza budżet rodziny. Przed misjonarzami kolejne wyzwanie, by przekonać ludzi, że przy całej swojej biedzie mogliby stanąć na wysokości zadania i zapewnić naukę swoim dzieciom. Czy rodzice zdołają się przekonać o słuszności sprawy, skoro jeszcze często, przynajmniej w jakiejś części, są analfabetami?

Nasi księża: Marek Mastalski, Jacek Kwiek, Michał Rachwalski i Paweł Wróbel mają naprawdę dużo pracy. Kolejnym wyzwaniem jest budowa nowych sal katechetycznych, bo parafia tętni życiem różnych grup modlitewnych i apostołskich, a nie ma się gdzie spotykać.

Owoce przedsięwzięcia kolędników misyjnych 2001 jest projekt zainspirowany przez ks. Stanisława Wojdaka, ówczesnego misjonarza w Bimbo, o nazwie Amolenge ti lege czyli dzieci ulicy. Jest to czynna od poniedziałku do piątku świetlica dla dzieci, które z różnych powodów nie zaznają rodzinnego domu, nie mają gdzie zjeść i uczyć się. Grupa 50 dzieci (od 7 do 16 lat) tworzona jest głównie przez sieroty i półsieroty, choć nie tylko. Otrzymują one codziennie posiłek, mają opłacaną szkołę, a z okazji świąt mogą się cieszyć też prezentami. Zatrudniony w tym dziele pan Borys udziela dzieciom korepetycji z języka francuskiego i matematyki. Szkoda, że szkoła funkcjonuje tylko do południa, ale ks. Michał myśli już o poszerzeniu do niej dostępu również po przyjeździe dzieci ze szkoły, co zapewne jest kolejnym wyzwaniem duszpasterskim w tej parafii. Trzeba ufać, że przez otrzymywane dary dzieci będą mogły jeszcze bardziej rozwinąć swoje życie religijne i dotyczące ich edukacji.

Na terenie parafii w Bimbo miałem też szczęście spotkać moich starych znajomych, ojców franciszkanów (OFM). Przybyli do Republiki Środkowoafrykańskiej za moich czasów w roku 1990. To już misjonarze dobrze zakorzenieni w realiach afrykańskich. Bp Zbigniew Kusy (od sierpnia 2014 biskup w Kaga-Bandoro), o. Kordian Merta i o. Barnaba Dziekan obchodzili już 25-lecie misyjnej posługi

w tym kraju. Są więc doświadczeni misyjnie, ale też ciągle doświadczani. Warto więc wiedzieć jak wygląda kraj po „zakończonyj” ponad dwa lata temu rebelii. Bp Zbigniew i o. Kordian spełniają swoją posługę w miejscach



*Pamiątkowe zdjęcie przed grotą w Bimbo. Od lewej stoją księża: Jacek Kwiek, Paweł Wróbel, Michał Rachwalski, Marek Muszyński, Mateusz Dziedzic, Jan Wnęk, Marek Mastalski i Krzysztof Czermak.*

oddalonych od siebie, ale ciągle trudnych ze względu na rozboje. Ten pierwszy w październiku 2016 musiał przeżyć gorycz, którą pozostawiła po sobie grupa Seleki. Atakowali i palili domy w dzielnicy, a szczególnie namioty w blisko pięciotyśięcznym obozowisku za domem biskupa. Spalili także jeden z domów w centrum katechetycznym. Splądrowali mieszkanie biskupa pod jego nieobecność. Ukradli zwłaszcza sprzęt komputerowy i aparaturę, przez którą biskup ma kontakt ze światem. Zginęło kilkunastu ludzi, w tym kościelny i katechista z katedry, Bazyli, ojciec rodziny, wiernie posługujący Kościołowi. Zamordowano go przy jego ostatniej posłudze, gdy odważnie uruchomił dzwon, by zawiadomić ludność o napadzie. Tak było niedawno w Kaga-Bandoro. W wysuniętym daleko na wschód Rafai, u o. Kordiana, nigdy nie byłem, ale wiem, że stworzył tam wspólnotę Kościoła i szkołę licealną (w ogóle zbudował 11 szkół), których nie można nie zauważyć. Trudno wystawiać ocenę życiu wspólnoty kościelnej, ale liceum tam funkcjonuje naprawdę na „piątkę”, posługując się dawną skalą ocen. Sam o. Kordian musi stawiać czoła, okrutnej w skutki, działalności Armii Oporu Pana, która daje o sobie znać nie tylko w tym kraju Afryki. To są naprawdę ciężkie chwile. Opowiadał jak to wszystko wygląda z bliska, a potem jak poprawność polityczna relacjonuje to w mediach. Ataki bandyckie mają miejsce również w północnej części diecezji Bouar. Tak wygląda życie w północnej i południowo-wschodniej części kraju, w którym rebelia zakończyła się oficjalnie ponad dwa lata temu i w którym – nie wolno tego zapomnieć – stacjonuje 12 tysięcy żołnierzy ONZ.

W diecezji Bouar misjonarze dobrze się mają

W tej diecezji mamy czterech misjonarzy. Wśród nich ks. Mirosław Gucwa jest wikariuszem generalnym diecezji. Przy nieobecności biskupa, który już praktycznie na stałe powrócił do Włoch, po 53 latach posługi w Afryce, w tym 38 jako biskup, ks. Mirosław odpowiada za wiele spraw, które wymagają decyzji i rozwiązań. Jest również kapelanem miejscowego więzienia, gdzie przebywa 160 osób, a wśród nich 4 kobiety. One, aż nie do wiary, osadzone zostały za tzw. czary. Paradoksalnie więzienie jest dla nich ochroną, bo zostając w swoim środowisku mogłyby stracić życie.

Ks. Mirosław przymierza się do modyfikacji działającego od 2001 roku Centrum Kulturalnego św. Kizito w Bouar. Otrzymał już na ten cel z funduszu kołędników misyjnych z Tarnowa ponad 24 tys. euro. Działalność Centrum, z którego obecnie korzystają 62 młode kobiety w wieku od 15 do 25 lat, to otwarcie



*Ks. Mateusz (z lewej) i ks. Leszek z chłopcami w Yolé*

drzwi dla młodych samotnych matek i dla dziewcząt, które z różnych przyczyn nie mogły kontynuować nauki w szkole. Powstało w ten sposób centrum promocji kobiet i dziewcząt. Zapewnia ono w trzyletnim cyklu kurs alfabetyzacji, naukę języka francuskiego, szkolenie zawodowe (kurs szycia, wyszywania, gotowania), formację z zakresu planowania rodziny, formację duchową i moralną, znajomość praw człowieka, kobiet i dzieci. Po piętnastu latach istnienia zauważa się potrzebę rozbudowy centrum i objęcia opieką również dzieci z rodzin wielodzietnych, sierot i dzieci samotnych matek. W rozbudowanym centrum, które stałoby się Centrum Matki i Dziecka (takie jeszcze nie istnieje w diecezji), utworzono by także poradnię dla młodych samotnych matek z dziećmi, młodych małżeństw i dziewcząt przeżywających trudności życiowe. Nowy budynek o wymiarach 24 m długości i 8 m szerokości zawierałby sześć nowych pomieszczeń: sale kroju i szycia, kuchnię z zapleczem, świetlicę dla dzieci, poradnię i jadalnię.



*Ks. Krzysztof z ministrantami*

Bliskim współpracownikiem ks. Mirosława jest ks. Mateusz Dziedzic, który w październiku 2015 roku powrócił do tej samej diecezji, w której w październiku 2014 roku był porwany przez rebeliantów. Do niedawna sprawował urząd sekretarza biskupa. Obecnie pracy mu również nie brakuje, a na mocy nominacji biskupiej dojeżdża do Yolé, gdzie znajduje się tzw. niższe seminarium z myślą o chłopcach, którzy chcieliby podjąć formację w wyższym seminarium duchownym w perspektywie przygotowania do kapłaństwa. Ks. Mateusz spowiada chłopców i raz w miesiącu głosi im duchową konferencję. Chłopcy uczęszczają do szkoły, prowadzonej przez ojców karmelitów (odpowiednik naszej gimnazjalnej i średniej). Jest ich 51, w tym 6 w klasie maturalnej. Można więc mieć nadzieję, że podejmą dalszą życiową drogę wstępując do wyższego seminarium duchownego. Do tej pory diecezja cieszy się jedynym absolwentem Yolé – ks. Konstantynem, który pomaga ks. Leszkowi Zielińskiemu w prowadzeniu całej instytucji niższego seminarium. Zakładał je na prośbę biskupa Armando Gianni ks. Mirosław Gucwa w 1996 roku i był jego pierwszym dyrektorem przez 8 lat. Później pracowało tu kilku księży tarnowskich. Wspomniany ks. Leszek Zieliński przygotowuje się w tym roku na świętowanie 20-lecia istnienia owego seminarium. Ma on wiele dobrych pomysłów na prowadzenie tego rodzaju instytucji. Miałem okazję przeżyć jedną z jego inicjatyw, gdy celebrowałem Eucharystię w dzień odpustu (Katedra św. Piotra – 22 lutego). Był to jeden z dni nowenny, która obchodzona jest uroczystie z procesją do figury św. Piotra znajdującej się poza murami seminarium i ze specjalną modlitwą.

W Wantiguera, kilka kilometrów od Bouar, ks. Krzysztof Mikołajczyk bardzo dba o poziom prowadzonego duszpasterstwa. Miałem okazję zastać go przy zasadniczej pracy nad katechistami, dla których – w trosce o poziom przygotowania do życia chrześcijańskiego w wioskach i w misji głównej – zorganizował tzw. szkołę katechistów, którzy przybyli na tę formację z żonami i dziećmi. Uczestniczyłem też w nabożeństwie eucharystycznym, które z dużą frekwencją ma miejsce w każdy czwartek. Doświadczyłem też jak wielką rolę odgrywają panele słoneczne, dzięki którym w kościele świeci się neonówka i działa mikrofon.

### Ważny, ostatni etap podróży

Do Kamerunu zawiózł nas ks. Mateusz Dziedzic. Opuszczałem Republikę Środkowoafrykańską z myślami budzącymi we mnie pytanie: „Co za kraj!?”. Na nie łatwo odpowiedzieć. Najpierw tankowanie paliwa na „stacji benzynowej”, gdzie sprzedawane jest ono w butelkach. W całym kraju, dwa razy większym od Polski, „normalne” stacje benzynowe są tylko w stolicy.

A potem, nie do wiary widok. W państwie, gdzie stacjonuje i działa 12 tys. żołnierzy ONZ w niebieskich kaskach, przy drodze, w wiosce, gdzie więziony był ks. Mateusz, stoją rebelianci z karabinami i kontrolują ruch. Ks. Mateusz mówił, że poznaje tam dwóch z ekipy, która go więziła. Teraz przejeżdża koło nich i macha im ręką, by pozdrowić. Funkcjonuje w środowisku, gdzie żyją byli i ciągle aktualni rebelianci. Powracająca okresami rebelia niszczy kraj również w dziedzinie szkolnictwa. Jeśli słyszę, że klasy mają nawet do 200 uczniów, a w maturalnej jest ich prawie 300, to już wszystko wiem o poziomie, również tym na studiach.

W Kamerunie w Bertoua funkcjonuje szkoła dla dzieci głuchoniemych i z innymi upośledzeniami założona przez panią Ewę Gawin w 2006 roku. Tę szkołę, jej powstanie i funkcjonowanie, finansuje – jak wszyscy wiedzą – diecezja tarnowska, która do tej pory, na ciągle prowadzony projekt kołędników misyjnych z 2011 r., przekazała 1 mln 600 tys. zł. Zanim pani Ewa zaczęła ten projekt, zgromadziła 4 uczniów. Dzisiaj jest ich 130, w wieku od przedszkolnego do osiemnastu lat. Wśród nich 65 głuchoniemych lub słabo słyszących, a reszta z innymi upośledzeniami. Jest 10 dzieci niepełnosprawnych fizycznie, 6 z zespołem Downa. Dzieci dotknięte kalectwem słuchu i mowy pochodzą z całego Kamerunu, przybывая nawet z odległości 400 kilometrów. Od niedawna funkcjonuje internat zaadoptowany w salach przeznaczonych do nauki. Najnowszą, udaną i fachowo przeprowadzoną inwestycją jest oświetlenie szkoły i przy okazji domu mieszkalnego, który jest zapleczem osobowym dla całego dzieła szkoły i internatu. Zainstalował je fachowo pan Piotr Piecuch, który nie pierwszy raz odwiedził Afrykę. W szkole zostało zamontowane 36 ogniw fotowoltanicznych (panasolerów), z których każdy posiada 260W oraz 12 akumulatorów (24V) o pojemności 2000Ah każdy. Zamontowano też system zabezpieczeń odgromowych oraz system zabezpieczeń przepięciowych na prąd stały i na

prąd zmienny, a także nowoczesny system sterowania tzw. falownikiem (inwerterem – urządzenie, które kontroluje poziom naładowania baterii, system pracy baterii, faluje prąd ze stałego na zmienny, a także ma możliwość ładowania akumulatorów).

Cały system jest dość nowoczesny, dlatego też bardzo ważnym czynnikiem był odpowiedni montaż tych urządzeń oraz ich programowanie. Trzeba powiedzieć, że taki sprzęt nie jest jeszcze dostępny w Kamerunie i niewiele osób umie go zamontować. Przedsięwzięcie to sfinansowali kolędnicy misyjni 2015. Dziś możemy powiedzieć, że warto było zainwestować 120 tys. zł., nie tylko po to, by promować ekologię przez wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, ale by np. dzieci z internatu, które nie mogą artykułować swych dźwięków, mogły porozumiewać się do końca razem spędzanego dnia i by podczas nauki w szkole można było korzystać z urządzeń wymagających prądu. Ja osobiście się cieszę, że ten dom, w którym mieszka obecna trzyosobowa ekipa naszych dzielnych pań (Ewa, Małgorzata i Magdalena), jest zawsze otwarty dla misjonarzy i może zaspokajać ich potrzeby, ale i służyć misyjnym zadaniom.

Internat w szkole prowadzi z poświęceniem pani Małgorzata Pietrucha, która przybyła do Kamerunu w kwietniu 2016 r. Ma ona obecnie 40 podopiecznych. Dziecezja tarnowska finansuje działanie szkoły i internatu.

Zadania pani Małgorzaty są zupełnie zwykłe, ale bardzo ważne i odpowiedzialne jak na warunki afrykańskie. Raz dziennie wydaje żywność kucharzowi, który przygotowuje obiad i kolację dla około 45 osób. Wydaje też środki czystości: mydło, proszek do prania itp. Musi sprawdzać, w jakim stanie są sypialnie i toalety w internacie, tzn. czy jest w nich porządek. Po lekcjach wyznacza dzieciom nieraz różne zajęcia np. pomoc w kuchni, sprzątanie wokół szkoły, przygotowanie podwieczorku. Przed kolacją stara się spędzać trochę czasu z jedną grupką dzieci i rozwiązywać z nimi zadania np. z matematyki. Czasami uda się jej z nimi pobawić, pokazać jakąś zabawę. W środy stara się z kilkoma osobami troszkę porysować lub szyć. Ostatnio zorganizowała spotkanie z rzeźbiarzem. Ma nadzieję, że uda się nawiązać z nim współpracę, aby dzieci mogły się czegoś od niego nauczyć.

Pani Małgorzata ma okazję postępować w cnocie cierpliwości i to wcale niekoniecznie podczas przebywania z dziećmi. To opiekunom jest zmuszona ciągle przypominać ich obowiązki i wskazywać na niedopatrzenia.

Od grudnia ubiegłego roku w szkole swoją posługę z oddaniem spełnia kolejna świecka osoba posłana przez biskupa tarnowskiego, pani Magdalena Słowik. Uczy ona języka angielskiego. Nie należy jednak tego widzieć w naszych kategoriach. W niektórych klasach sprowadza się to do próby wyrównywania braków. Dzieci są zaniedbane edukacyjnie. Reprezentują bardzo różny poziom wiedzy. Pani Magda musi poświęcać dużo czasu na przygotowanie się do zajęć, korzysta z różnych przemyślanych pomocy, które uatrakcyjniają lekcje. I tu znowu potrzeba wiele cierpliwości, by podniósł się poziom edukacji.

Również ten rodzaj charytatywnej i edukacyjnej, a przez to zawsze ewangelicznej, bo związanej ze świadectwem ucznia Chrystusa, działalności, stawia przed Kościołem tarnowskim duże wyzwania. By to piękne dzieło, kosztujące panią Ewę wiele samozaparcia i trudu mogło służyć tamtejszemu Kościołowi i społeczeństwu, musi trafić w dobre ręce. Takimi są na pewno ręce siostr, podobnie jak w przypadku szpitala w Bagandou. Jest nadzieja, że tak się stanie. Ale na realizację zamierzeń trzeba jeszcze chwilę poczekać.

Wyzwania, które stoją przed trójką naszych pań, a zwłaszcza panią Ewą i jej następczynią, są trudne z wielu powodów. W całej szkole łącznie z internatem zaangażowane jest obecnie 20 nauczycieli i wychowawców, w skład których wchodzi nasze wolontariuszki. Jednak wielu z nich to nauczyciele i wychowawcy z nazwy. Wśród rodzimej kadry jest tylko trzy osoby z policealnym studium i chyba tyle samo po maturze. Potrzeba więc wykwalifikowanej kadry nauczycieli i wychowawców oraz wymogów im stawianych, by szkoła osiągnęła i utrzymywała należyty poziom edukacji i wychowania. W planie mojej wizyty było spotkanie z nimi, na które przygotowałem wystąpienie odnośnie funkcjonowania szkoły. Spotkanie miało miejsce w domu jednej z nauczycielek. W wyniku naszego zaniedbania czy też nieporozumienia, spóźniliśmy się. Ludzie byli obecni, ale nie byli już w stanie słuchać, ponieważ czas oczekiwania umilili sobie alkoholem. Niewiele im to mówiło, że mają się spotkać w ważnej sprawie z kimś, kto właściwie specjalnie przyleciał do nich z Europy. Moja mentalność, nasza mentalność przegrała z ich mentalnością. A to jest symbolem misjonarskich niepowodzeń, które niekoniecznie muszą być prawdziwą przegraną. Przegrywamy dopiero wtedy, gdy sami się poddajemy.

Mając ciągle w perspektywie dobro kameruńskich braci i siostr, trwamy więc w przekonaniu, że potrzebna jest koncentracja na założonym celu istnienia szkoły jako instytucji o konkretnym profilu. Trzeba też myśleć w przyszłości o stworzeniu niezależnego od samej szkoły internatu (obecnie mieści się on w budynku szkoły). Trzeba nie ustawać w dialogu ze społecznością nierządkiem nie rozumiejącą „logiki”



*Panie: Ewa, Małgorzata i Magdalena (kucajca)  
z dziećmi z internatu*

ludzi z Europy – to są zadania, na realizację których trzeba dużo cierpliwości, zrozumienia, zaufania, ale też zawierzenia Bogu.

Tamtejszy Kościół wydaje się być Kościołem chcącym jakiejś nieokreślonej niezależności. Z drugiej strony jest dobrze świadomy swej niewystarczalności, choć nie wiem, czy we wszystkich dziedzinach. Przy okazji spotkania z miejscowym



arcybiskupem Józefem Atangą, usłyszałem o prośbie pomocy w stworzeniu archidiecezjalnego radia, która ostatecznie zamieniła się w prośbę o wybudowanie studni z wodą pitną dla dzieci. I znowu pani Ewie przybędzie jeszcze jedno zajęcie. A ma ich naprawdę wiele: szkoła – samo funkcjonowanie, jak też wiele udoskonaleń i wykończeń; niepełnosprawne fizycznie dzieci czekające na operację; więzienie, o którym nie zapominam, bo w nim są ludzie. Prośba biskupa z Bertoua nie zdziwiła mnie. Prośby biskupów nikogo nie dziwią. Biskup Jan Ozga (jedyneuropejczyk w episkopacie kameruńskim) również zwrócił się o pomoc. Zmienia wysłużoną blachę na dachu katedry, a to kosztowna operacja, którą zresztą kieruje jedyny w swoim rodzaju fachowiec, pochodzący z diecezji gnieźnieńskiej – zaprzyjaźniony od dawna z Kamerunem ks. Eugeniusz Bednarek.

Piękne i w dobrym stylu centrum rekolekcyjne i formacyjne, które wybudowali księża Marianie, mogliśmy zobaczyć w Atok, a przy okazji skorzystać z ich zawsze wielkiej gościnności. Znajduje się ono przy sanktuarium Miłosierdzia Bożego, które takim zostało ogłoszone w 2004 roku. W pobliskim Ayos z upodobaniem oglądaliśmy szkołę wybudowaną przez ojców paulinów, której duża część powstała dzięki kołędnikom misyjnym diecezji tarnowskiej. Przekazane pieniądze na ten cel, to suma prawie 180 tys. zł.

Przedstawiony „raport” z podróży pokazuje nieco inną Afrykę niż dotychczas. Inną nie w sensie poziomu życia ludzi, który – jak na przykład w Republice Środkowoafrykańskiej – jeśli się nie cofa, to z uporem stoi w miejscu. Ta Afryka jest inna, bo odsłania nowe wyzwania, jakie stoją również przed Kościołem tarnowskim, który posłuszny nakazowi Jezusa: „Idźcie i głosście”, podjął radosny trud przemiany serc „które czekają na Ewangelię”, oraz trud miłosiernej wiary, która staje się świadectwem wynikającym z jej przyjęcia. Ten „raport” mówi też o wielkiej pracy naszych misjonarzy i o potrzebie ciągłego jej odnoszenia do zadań płynących z Ewangelii i przymierzania jej do ducha czasu, którym żyje Kościół przeżywany i zaszczepiany w konkretnym zakątku ziemi. Wszystko to ciągle w myśl hasła, które w tym roku będzie nam towarzyszyć: „Idźcie i głosście”. Dynamika tych dwóch słów jest jasna i warto się do niej ciągle odwoływać, nie zapominając o dużym znaczeniu spójnika „i”.

*Ks. Krzysztof Czermak*

## **KONGIJSKI KARDYNAŁ W SŁUŻBIE KOŚCIOŁOWI I OJCZYŹNIE**

W marcu tego roku upłynęło już czterdzieści lat od męczeńskiej śmierci pierwszego – i jak dotąd jedyne – purpurata Kościoła rzymskokatolickiego w Kongu Brazzaville. Życie Emila Biayendy przypadło na przełom epoki kolonializmu i rodzącego się komunizmu. Francuskie władze tworzyły wtedy nowoczesną strukturę społeczną, polegającą na grupowaniu w większych skupiskach

całych rodzin danego szczepu. Dotąd wolni i mający swoje zwyczaje ludzie, byli zobowiązani do płacenia podatku i składania daniny, a także zmuszani do pracy na olbrzymich plantacjach. W 1960 roku – po 80 latach niewoli – mieszkańcy obecnej Republiki Kongo odzyskali upragnioną niepodległość. Niestety, po trzech latach wolności ponownie nastąpił przewrót, w wyniku którego władzę w kraju przejęło wojsko spod znaku czerwonej komuny, rodem z Moskwy. Od 1963 roku aż do lat dziewięćdziesiątych Kongo było nazywane republiką ludową. Dyktatura, manipulacja, rzucanie sloganów i malowanie haseł propagandowych, kłamstwa tzw. socjalizmu naukowego, a do tego jawna dyskryminacja i prześladowanie dopiero co tworzącego się Kościoła katolickiego. Tak wyglądało życie w Kongu Brazzaville, gdy stopy na czerwonej, afrykańskiej ziemi stawiali pierwsi misjonarze z diecezji tarnowskiej.

### Posłani, aby służyć

Ewangelizację Konga rozpoczęli w 1883 roku francuscy księża ze zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego. Przez wiele lat szli ofiarnie z Ewangelią na ustach od Oceanu Atlantyckiego ku równikowi i dalej, aż do serca Afryki. Pierwsza czwórka misjonarzy z diecezji tarnowskiej została posłana przez ówczesnego biskupa Jerzego Albewicza, właśnie do Konga Brazzaville w 1973 roku. Później dołączyło kolejnych dwóch, a 17 listopada 1976 roku na afrykański ląd dotarli: ks. Stanisław Pawłowski i ks. Józef Ziobroń. Stan wojny domowej i surowej godziny policyjnej od 18.00 do 6.00 rano trwał parę miesięcy. Jak wspomina ksiądz Pawłowski, zarówno dla miejscowej ludności, jak i dla naszych misjonarzy były to ciężkie chwile. Brakowało prądu elektrycznego, wody i żywności, a także radia, przez co łączność ze światem zewnętrznym była bardzo ograniczona. Komuniści zlikwidowali związki kościelne, zabronili działalności katechistów, a szkoły znacjonalizowali. W tym trudnym okresie zaklimatyzowania się w nowej rzeczywistości, głębokim wsparciem dla tarnowskich księży stał się kongijski kardynał Emil Biayenda. To właśnie on zaprosił ich do Brazzaville i w każdej sytuacji służył swoją dobrą radą i pomocą. Przyczynił się między innymi do rozruchu parafii pw. Jezusa Zmartwychwstałego w stolicy kraju, prowadzonej do dziś przez tarnowskich kapłanów.

### Pasterz kongijskiego ludu

Emil Biayenda urodził się w 1927 roku w prostej rodzinie wieśniaczej. Uczęszczał do szkoły prowadzonej przez francuskich misjonarzy i tam też w wieku 12 lat został ochrzczony. Po edukacji szkolnej wstąpił do seminarium duchownego i w 1958 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwsze lata jego posługi przypadły na trudne czasy rewolucyjnych zamieszek. W 1965 roku został uwięziony i torturowany przez urząd bezpieczeństwa. Zaraz po odzyskaniu wolności wyjechał na studia

do Francji. Do kraju powrócił w 1970 roku, kiedy to został mianowany biskupem. Trzy lata później papież Paweł VI nadał mu godność kardynała. Statystyki podają, że w tym okresie w Ludowej Republice Konga pracowało około 57 misjonarzy oraz mniej niż 20 księży rodzimego pochodzenia, zatem zadania stojące przed nowym pasterzem tamtejszego Kościoła były bardzo wymagające. W swoim herbie biskupim Emil Biayenda umieścił sentencję: *Na Twoje słowo zarzucę sieć*. Był człowiekiem prostym, nigdy nie okazywał swojej wyższości nad innymi. Cechowała go ogromna obowiązkowość, sumienność i wytrwałość. Mimo iż w tym czasie w Kongo prowadzenie wszelkich dzieł charytatywnych było całkowicie zakazane, kardynał zawsze znajdował sposoby, by okazywać ludziom miłosierdzie. Przychodzili do niego ubodzy, chorzy, trędowaci, głodni – dla nich wszystkich zawsze miał czas. Spotykał się z nimi, dzielił się jedzeniem, wysłuchiwał problemów. Jego słowa i czyny cechowała przejrzystość. Prawda stanowiła dla niego jedną z najwyższych wartości, co sprawiało, że dla władz komunistycznych stał się niewygodny.

#### Santo subito – natychmiast święty

W dniu 18 marca 1977 roku ofiarą zamachu padł ówczesny prezydent Marien Nguabi, co sprawiło, że w Kongu zrobiło się jeszcze bardziej niebezpiecznie. Namawiano kardynała do opuszczenia kraju, gdyż obawiano się, że i jego życie może być zagrożone. Postanowił on jednak zostać z wiernymi i do końca swoich dni pełnić godnie posługę kapłańską. Wieczorem 22 marca przedstawiciele Komitetu Wojskowego Komunistycznej Partii Pracy uprowadzili go z miejsca przebywania. Tego samego dnia zginął, uprzednio bestialsko torturowany. Dokładne okoliczności tego tragicznego wydarzenia nie zostały wyjaśnione do dziś. Zabójstwo ukochanego kardynała wstrząsnęło całym krajem, zjednoczyło pogrążonych w żałobie katolików i wzmocniło Kościół na kongijskiej ziemi. W jubileuszowym roku 2000 akta beatyfikacyjne zostały przekazane z archidiecezji Brazzaville do Rzymu, gdzie do dziś trwa proces beatyfikacyjny Emila Biayendy. Wiarę w świętość swojego kardynała naród kongijski pokazał podczas wizyty w Watykanie, gdzie przedstawiciele Kongijczyków przybyli z wizerunkiem kardynała i napisem „Santo subito”.

Ksiądz Stanisław Pawłowski swoją misyjną posługę rozpoczęła u boku kardynała Emila. Tenże witał go na lotnisku w Brazzaville przybywającego z ks. Józefem Ziobroniem w listopadzie 1976 roku. Jak sam wspomina, był to człowiek niesamowicie otwarty na bliźnich, wspierający swoich kapłanów, który bez wątpienia oddał życie za wiarę i swój ukochany Kościół. Dzięki takim kapłanom jak kardynał Biayenda Kościół w Kongu coraz mocniej zakorzenia się w ludzkich sercach. To oni niosą z odwagą Chrystusa w najdalsze zakątki świata.

*Gabriela Pyzia  
na podstawie rozmowy z ks. Stanisławem Pawłowskim*



## Misjonarze piszą



*Ks. Paweł Tabiś głosi Ewangelię w Czadzie drugi rok. W swoim liście proponuje nam refleksję o potrzebie zakorzenia w Chrystusie, które wyzwala w nas drugą potrzebę: dzielenia się Ewangelią. W drugiej części czyni odniesienie do objawień fatimskich i zwykłej, choć przybranej w niecodziennosc, inicjatywie budowy grotty maryjnej.*



Ndjamena, 15 marca 2017 r.

### ZAKORZENIĆ W CHRYSZTUSIE... CZYLI O TYM, CZY GŁOSZENIE EWANGELII JEST DOMENĄ MISJONARZY

„Spodobało się Bogu przez głupstwo głoszenia słowa zbawić wierzących” (1 Kor 1,21b). Pismo Święte ma to do siebie, że w sposób niewytłumaczalny wpływa na człowieka. Dla jednych jest wręcz przekleństwem, czymś co trzeba odrzucić, zaniegować, co jest swego rodzaju wyrzutem sumienia lub nic nie znaczącym, godnym pogardzenia zabobonem. Inni znaleźli w nim błogosławieństwo, prawdę i mądrość. W tekstach, czasem zawitych i wymagających pewnego studium, dopatrzili się drogi, która prowadzi do upragnionego przez nich celu. Drogi, która owocuje szczęściem.

Jeżeli znajdujesz się w tej pierwszej grupie, szanując swoją wolność i kochając cię jak siostrę czy brata, zapraszam do otwarcia serca, do czysto teoretycznego, filozoficznego ćwiczenia, do dopuszczenia do siebie myśli, że być może jest w tym coś więcej niż tylko „głupstwo”. Proponuję Ci zadanie sobie pytania, czy to „głupstwo” może zmienić ludzkie życie i w jakim kierunku. Czy może o to właśnie chodziło, by było to „głupstwem” w oczach wielu, jednak by owo „głupstwo” głoszenia słowa zbawiało wierzących”. Tyle mogę dziś zrobić dla każdego brata,

który jest ateistą, mogę go zaprosić do wyruszenia w drogę, nieznaną, lecz może właśnie dlatego okaże się ona intrygującą.

Jeżeli natomiast przypisujesz się do drugiej grupy, jeśli jesteś uczniem Chrystusa, to wypadałoby zapytać dziś szczerze samego siebie o to, na ile nim jesteś, na ile pozwalasz, aby „głupstwo głoszenia słowa” zmieniało twe życie, by było twym wy-bawieniem, na ile tym słowem żyjesz i co równie ważne, na ile to słowo głosisz.

Pytanie o konieczność głoszenia słowa Bożego z punktu widzenia chrześcijani-na jest kluczowe, bo przecież z tego właśnie zrodził i rodzi się Kościół. Oczywiście krzyżowa ofiara Chrystusa, jego zmartwychwstanie i obdarowanie nas Duchem Świętym były kamieniem węgielnym Kościoła, jednak to nakaz misyjny i odważ-ne wyjście apostołów, by głosić odkrytą przez nich Dobrą Nowinę, stało się motorem, który zaprowadził późniejszych misjonarzy w najdalsze rejony świata.

Nasze swobodne refleksje są o tyle istotne, że w przytoczonym na wstępie po-dziale, do zdeklarowanych niewierzących (czasem wręcz wojujących z wiarą) i do szczerze wierzących (nie tylko słowem i deklaracją, ale nade wszystko czynem mi-łosierdzia), można, a nawet trzeba dopisać jeszcze jedną grupę, niestety dość liczną, tych wszystkich, którym z takich czy innych powodów jest wszystko jedno. Ludzi obojętnych, nie mających zdania, nie stawiających pytań, nie szukających odpo-wiedzi. Trudna to kwestia i trudne zadanie, bowiem cały kryzys religii i filozofii w dzisiejszych czasach bierze się właśnie stąd. Religia i filozofia są odpowiedziami, a czasem nawet odpowiedziami przez duże „O”. Jednak coraz więcej współczesnych nam ludzi nie zadaje pytań. Po co zatem odpowiedź, skoro nikt nie pyta?

W tym miejscu dochodzimy do sedna sprawy. Hasło roku duszpasterskiego „Idźcie i głoscie” nie jest sloganem, nie jest chwytliwym mottem, które dobrze wygląda na plakatach rozwieszanych w przykościelnych gablotach. Jest kluczem i esencją chrześcijaństwa. Jest zaproszeniem do tego, by wyjść poza samego sie-bie, by przekroczyć to wszystko co nas blokuje, by zerwać ze zobojętnieniem na to co wokół nas i by przez swoje świadectwo wpisać się w sens słów św. Pawła z listu do Koryntian, by przez „głupstwo głoszenia słowa” wejść w Bożą misję „zbawia-nia wierzących”. Tak, to wyjście do człowieka, który żyje blisko Ewangelii, może się odbyć jedynie przez świadectwo życia, przez słowa poparte życiem.

Byśmy jednak w naszych licznych słabościach, mogli podjąć wyzwanie, by-śmy przeszli z pułapu ucznia do poziomu apostoła, potrzebne nam spotkanie z żyjącym Chrystusem, potrzebna nam wiara autentyczna, która dotyka serca, która napędza do działania, wiara niezwykle prosta, wiara, której istotą jest czy-nienie dobra w imię Jezusa Chrystusa, nic więcej. Byśmy potrafili autentycznie „iść i głosić” potrzebujemy najpierw zakorzenie się w Chrystusie, potrzebujemy napełnić się Jego słowem. By stać się misjonarzem, trzeba najpierw spotkać Pana, by nie głosić obok Niego, a z Nim.

W stulecie objawień Najświętszej Marii Panny w Fatimie, w parafii pw. św. Rodziny w Ndżamenie (Czad), w której pracuję, jej proboszcz ks. Stanisław Worwa, podjął decyzję o budowie grotty maryjnej, w której królować będzie Fatimska Pani. Oddanie parafian w pełne miłości ręce Maryi, zawierzenie w matczyną opiekę naszych trosk i radości, ma się stać owocem roku jubileuszu objawień fatimskich. Nad projektem i budową grotty czuwa (nie tylko organizacyjnie, ale nade wszystko duchowo) nasz rodak, ojciec kombonianin Sebastian Chmiel (rodem z Rzeszowa). Rozpoczynając konstrukcję grotty, kładąc fundamenty, ofiarował nam niezwykłą ucztę duchową. Przyjechał do nas z małym zawiniątkiem, pudełeczkiem, które niósł z taką czcią i wiarą, jak gdyby był to Najświętszy Sakrament. Pudełeczko wypełnione było ziemią, bardziej nawet pyłem. Kilka dni wcześniej dostał je od swojego współbrata, któremu zostało ono подарowane przez pewną kobietę, dziewicę konsekrowaną, a okraszone niebanalną historią. Ziemię, która była w pudełku, zebrał jej dziadek w 1917 roku, w dniu jednego z objawień, z miejsca, w którym ukazała się wcześniej Najświętsza Maryja Panna. W świetle naszej wiary można więc powiedzieć, że owe pudełeczko zawierało ziemię, po której stapała Maryja. Tę ziemię, pieczołowicie przetrzymywaną przez sto lat, ziemię uświęconą obecnością Maryi, ojciec Sebastian wysypał w fundamenty budowanej przez nas grotty. Jego pragnieniem było, aby ziemia z Fatimy wrosła się w ziemię Czadu, aby ziemia naznaczona matczyną miłością zakorzeniła się w czadyjskiej ziemi, jednak nade wszystko, aby miłość Chrystusa uosobiona w Maryi, zakorzeniła się w naszych sercach.

Tym właśnie jest ewangelizowanie, tym właśnie są misje. Są one wysypywaniem szczypta po szczypcie prawdy Ewangelii w serce drugiego człowieka. Ewangelizowanie to stymulowanie tych, którzy są przy nas, czasem obojętni, stymulowanie, które odbywa się przez proste gesty dobroci, stymulowanie do tego, by zaczęli pytać samych siebie. By rozpoczęli tę wielką przygodę poszukiwania prawdy, czasem wątpienia, czasem odważnego stawiania tez, ale nade wszystko stawiania pytań, które nie pozostają bez odpowiedzi, które z wolna będą ukazywać ścieżkę, które prowadzą do Niego.



*Ks. Paweł w chwili otrzymania krzyża misyjnego*

Czy wobec tego ewangelizowanie jest domeną misjonarzy? Tak! Ewangelizowanie jest zarezerwowane dla misjonarzy, bowiem każdy kto wchodzi na drogę mówienia o Bogu, który jest miłością, wpisuje się w misję Kościoła. Każdy, kto kocha drugiego człowieka w imię Jezusa Chrystusa, jest misjonarzem i nieważne czy owe szczypty Ewangelii wysypujesz w ziemię twojego rodzinnego domu, sąsiedztwa, miejsca pracy, nie jest istotne, na jakim dzieje się to kontynencie, bowiem wszędzie istota ewangelizacji jest taka sama: zakorzenie w Chrystusie.

*Ks. Paweł Tabiś  
Czad*



*Ks. Witold Machalski prawie cztery i pół roku pracował w Ekwadorze. Od niedawna posługuje na Kubie. Jest pierwszym księdzem tarnowskim podejmującym głoszenie Ewangelii w tym kraju. W swoim pierwszym liście przedstawia realia Kościoła funkcjonującego w tym kraju. Drugi list to pierwsze wrażenia z otrzymanej pierwszej parafii.*



Gaspar, 28 stycznia 2017 r.

Pozdrawiam wszystkich z kubańskiej ziemi, gdzie od 10 listopada 2016 podjąłem pracę misyjną. Diecezja Ciego de Ávila, w której posługuję, liczy około 500 tys. mieszkańców. Do roku 2016 liczba kapłanów, którzy w niej posługiwali, nigdy nie przekroczyła dziewięciu księży. W roku 2016 przybyli kolejni i w tym momencie jest nas 13, a w 2017 roku oczekujemy przybycia kolejnych 3-4 kapłanów. Od przylotu aż do dnia dzisiejszego jestem w parafii Gaspar liczącej ponad 30 tys. mieszkańców razem z ks. Dariuszem Chałupczyńskim z diecezji częstochowskiej. Za około dwa tygodnie rozpoczną pracę w parafii Ciro Redondo.

Dziś chciałbym podzielić się tą odrobiną doświadczenia, które zdobyłem przy okazji przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Zacznę od tego, że do wizyty św. Jana Pawła II w 1998 roku, dzień 25 grudnia był normalnym dniem roboczym. Dopiero jego wizyta przywróciła świąteczny charakter tego dnia.

W tym roku po raz pierwszy przeżywaliśmy tu nowennę przed Bożym Narodzeniem. W jej trakcie były trzy dni rekolekcji połączone z sakramentem pokuty. Brzmi ładnie, ale trzeba zdać sobie sprawę, że rekolekcje tu, a rekolekcje w Polsce, jeśli chodzi o uczestnictwo, to dwa różne świąty. Jeśli na nowennę i rekolekcje przychodziło dziesięć osób, to było już dużo i byliśmy szczęśliwi. I oni byli szczęśliwi, że mogą religijnie przygotować się do Świąt. Przygotowania odbywały się też we wspólnotach, do których dojeżdżamy. Jest ich dziewięć. Była możliwość spowiedzi, a siostry miłosierdzia, które nam pomagają, przygotowały tam w ramach nowenny z dziećmi, młodzieżą i dorosłymi, przedstawienia o tematyce bożonarodzeniowej. Później był wspólny posiłek – rzecz bardzo ważna we wspólnym przeżywaniu jakiegoś wydarzenia. W sam dzień Bożego Narodzenia ks. Darek zorganizował przywóz na uroczystą mszę świętą do kościoła dla wiernych z mniejszych wspólnot. Było około 200 osób. Bardzo cieszy obecność około 100 dzieci i młodzieży, którzy po mszy otrzymali drobne upominki. Był też wspólny posiłek. Również w dwóch większych wspólnotach odprawialiśmy msze św.

Radością jest to, że ludzie powoli zaczynają uświadamiać sobie obecność księdza pośród nich, a więc mają możliwość uczestnictwa we mszy św. Gdy ks. Darek przybył tu w maju, na niedzielnej mszy było 6-7 osób. Dziś przychodzi 40-50 i liczba ta rośnie z miesiąca na miesiąc. Rośnie też poczucie wspólnoty nie tylko między wiernymi, ale wspólnoty między wiernymi a księdzem. Tu ksiądz jest nie tylko kimś, kto uczy o Bogu i sprawuje sakramenty, ale jest też przyjacielem, osobą, do której zawsze mogą podejść i porozmawiać, osobą, która obdarzy ich uśmiechem. Są za to wdzięczni i odpowiadają tym samym. Tu zawsze możesz, jako ksiądz, liczyć na swoich wiernych, a oni na Ciebie. I jest to piękne.

Kończąc pozdrawiam Was serdecznie i proszę o modlitwę. Za mnie, za parafię, którą obejmę i za Kościół tu na Kubie – by wzrastał i budził się. Szczęść Boże!

*Ks. Witold Machalski*

\*\*\*

Ciro Redondo, 17 marca 2017 r.

Pozdrawiam już z Ciro Redondo. Od niedzieli 19 lutego miejscowy biskup uczynił mnie odpowiedzialnym ze wspólnotę Kościoła w tym mieście. Niestety, z braku mieszkania, do 10 marca mieszkalem w Moron i tylko dojeżdżałem na mszę świętą. Ale od 10 marca mieszkam już tutaj. Ciro Redondo jest parafią liczącą ponad 30 tys. mieszkańców. Ma około 10 zorganizowanych lepiej lub gorzej wspólnot w wioskach. Działa tu jadłodajnia - od 9 lat co niedzielę gotują posiłki dla biednych i upośledzonych osób. Przychodzi ich około 40. Działa też grupa liturgiczna, są szafarze Najświętszego Sakramentu, którzy odwiedzają chorych, jest grupa, która odwiedza osoby starsze, są katechiści.

Jest to wspólnota, która od ponad 60 lat nie miała na stałe księdza. Przyjeżdżał tylko na niedzielną mszę świętą. Jest więc ogromna radość wśród wiernych, że jest ksiądz pośród nich i że zostali parafią. Oficjalne dokumenty otrzymamy na mszy świętej 19 marca.

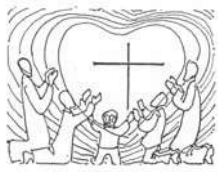
Ludzie są bardzo życzliwi. Chcą bardzo pomóc Polakowi, który do nich przybył. Są tego dowody: nie miałem sztućców (tu nie wszystko da się szybko kupić) – jedno zdanie i za 5 minut już miałem, nie miałem lustra (a ogolić się trzeba) – 5 minut i już mam, itd.

A co dalej? Dalej proszę Was o modlitwę, żeby mi zawiódł wspólnoty mi powierzonej. Aby czas na Kubie był czasem budowania wspólnoty Kościoła.

Pozdrawiam serdecznie

*Ks. Witek Machalski*  
*Kuba*





## Modlimy się

### DZIEŃ MISYJNY W MAJU

#### MSZA ŚWIĘTA

##### *Wprowadzenie*

Każda Eucharystia jest czasem obdarowania przebaczeniem i pokojem Chrystusa. Módlmy się w czasie dzisiejszej Eucharystii za nas wszystkich, a szczególnie za chrześcijan Afryki, abyśmy dawali świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju na wzór Jezusa Miłosiernego. A za wszelkie braki i uchybienia wobec Boga i bliźniego przepraszajmy Boga.

##### *Modlitwa powszechna*

Do Boga bogatego w miłosierdzie, dawcy wszelkiego dobra, zanieśmy naszą modlitwę wołając: Chryste Miłosierny, obdarz nas pokojem!

Przez wstawiennictwo Maryi wysłuchaj nas, Panie!

1. Za Kościół powszechny, aby był na świecie znakiem pojednania i Chrystusowego pokoju.
2. Za misjonarzy, aby głosząc Ewangelię Chrystusa budowali królestwo sprawiedliwości i pokoju we wspólnotach, którym posługują.
3. Za cierpiących niesprawiedliwość i prześladowanie, aby pomimo trudności stawali się apostołami przebaczenia i pokoju.
4. Za kraje pozostające w stanie wojny i nieustannych niepokojów, aby dzięki wsparciu wspólnoty międzynarodowej otrzymały łaskę życia w pokoju.
5. Za zmarłych i zamordowanych misjonarzy oraz świeckich apostołów Chrystusa, aby ich ofiara życia stała się ziarnem, które wyda plon stokrotny dla królestwa Bożego.
6. Za nas samych, abyśmy na co dzień przez świadectwo naszego życia budowali królestwo sprawiedliwości, pojednania i pokoju.

Boże, dawco pokoju, pokornie Cię prosimy, abyś w swoim nieskończonym miłosierdziu napelnił świat swoim nieprzemijającym pokojem, przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

### NABOŻEŃSTWO MISYJNE

*Papieska intencja za ewangelizację:*

Za chrześcijan Afryki, aby dawali świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju na wzór Jezusa miłosiernego

### WPROWADZENIE

*(wierni siedzą)*

Uczeń Chrystusa bez względu na epokę i okoliczności powołany jest do dawania świadectwa o Chrystusie i Jego Ewangelii. Bowiem dla wielu ludzi, wśród których żyje, jest jedyną Ewangelią możliwą do poznania. Tym bardziej jeśli tymi ludźmi są wyznawcy religii często walczących z chrześcijaństwem i wszystkimi uczniami Jezusa.

W obecnych czasach, które wydają się być okresem największych prześladowań chrześcijan, co roku ze względu na Chrystusa ginie około 150 tysięcy wyznawców Chrystusa. Świadectwo ich życia jest naznaczone często cierpieniem: męczeńską śmiercią, torturami, wymuszaniem zaparcia się wiary w obliczu śmierci, paleniem ich domów i wiosek, a także wygnaniem z własnych domostw, a nawet krajów. Dlatego też chrześcijańska postawa pełna przebaczenia i pojednania oraz żywe pragnienie życia w duchu sprawiedliwości i pokoju staje się prawdziwym świadectwem wierności Chrystusowi i jego Ewangelii wobec prześladowców, lecz również wobec pozostałych chrześcijan. Tych, którym często brakuje odwagi, aby swoim codziennym życiem, przez osobistą i wspólnotową modlitwę, przez gesty chrześcijańskiego miłosierdzia, dać świadectwo o swojej przynależności do Chrystusa i o Jego miłosierdziu względem każdego człowieka.

Chrześcijanie w wielu krajach Afryki są prześladowani za sam fakt bycia uczniem Chrystusa. Nawet jeszcze nieochrzczeni, katechumeni są mordowani, gdy napastnicy zauważą na ich piersi krzyżyk, milczący akt wiary. Chronią się w obozach dla uchodźców, które często są atakowane i palone. Jednak w obliczu tych dramatów ci cisi wyznawcy Chrystusa nie tracą nadziei na pojednanie, na sprawiedliwość i dar pokoju, które starają się budować tam, gdzie żyją na wzór pierwszych uczniów Jezusa.

Niech świadectwo chrześcijan z dalekiej Afryki także i nam uświadomi konieczność dawania świadectwa o Bożym Miłosierdziu naszym codziennym życiem, wypełnianym aktami przebaczenia i pojednania wobec mających inne przekonania. A konkretne gesty naszego miłosierdzia, świadczone na wzór Jezusa wobec drugiego człowieka, niechaj się staną żywą Ewangelią pisaną naszym życiem dla Chrystusa.

---

MODLITWA ZA MISJE DO OJCA W NIEBIE I DO MATKI BOŻEJ  
(*wierni klęczą*)

*Pieśń:* Wielbić Pana chcę

Niech wszyscy, którzy uczestniczą w adoracji Twojej eucharystycznej obecności, odczują i usłyszą w czasie każdej wizyty, jak na nowo rozbrzmiewa prawda zawarta w słowach apostoła: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham”.

Ojciec nasz – Ojciec wszystkich, Ojciec sierot wojennych, Ojciec więzionych i uciśnionych.

Któryś jest w niebie – wraz ze świętymi wszystkich narodów.

Przyjdź Królestwo Twoje – na całym świecie, pod słońcem zwrotnika i w podbiegunowym kręgu.

Bądź wola Twoja – na wszystkich kontynentach, w każdej rodzinie, w każdym życiu ludzkim, również w moim.

Jako w niebie – do którego tęsknią wszyscy ludzie.

Tak i na ziemi – by królestwo Twoje przyszło do wszystkich.

Chleba naszego powszedniego, daj nam Panie – milionom głodujących w różnych krajach. Prosimy również o Chleb Niebieski.

Odpuść nam nasze winy – nam, którzy zdobyliśmy świat, ale i wiele krzywd mu wyrządziliśmy. Niektórzy z nas więcej cenili złoto i kość słoniową niż dusze.

Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom – my, którzy może nigdy nie modliliśmy się za drugiego, aby światło w nim zajaśniało, którzy może nigdy nie mieliśmy dobrego słowa pobudzającego do ufności.

Nie wódz nas na pokuszenie – zwątpienia, wygodnictwa i gnuśności w przyjmowaniu i głoszeniu Dobrej Nowiny.

Zbaw nas od zła wszelkiego – zbaw nas od winy grzechu, który ciąży na mnie i na wszystkich. Wybaw nas z mocy szatana. Wspomagaj Twój Kościół w tysiącach trudności. Pomóż nam nie zmarnować drogiego czasu dnia dzisiejszego.

Amen.

*Pieśń:* Ojciec chwala Tobie

*Litania misyjna*

Maryja naśladowała Chrystusa i głosiła Jego Ewangelię w stopniu najwyższym. Jako Matka wiernie towarzyszyła Jezusowi od poczęcia, przez lata wzrastania i głoszenia królestwa Bożego ludziom, aż do śmierci. Za jej wstawiennictwem prosimy dobrego Boga za młodych ludzi z całego świata:

## *Modlimy się*

---

Kyrie eleison, Chryste eleison.  
Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami  
Synu, Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami  
Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami  
Święta Trójco, jedyny Boże, zmiłuj się nad nami  
Święta Maryjo, pamiętaj o Afryce:  
Święta Boża Rodzicielko, pamiętaj o Kongu,  
Święta Panno nad Pannami, pamiętaj o Ugandzie,  
Matko Chrystusowa, pamiętaj o Etiopii,  
Matko Kościoła, pamiętaj o Mozambiku,  
Matko łaski Bożej, pamiętaj o Zambii,  
Matko najczystsza, pamiętaj o Angoli,  
Matko niepokalana, pamiętaj o Sudanie,  
Matko dziewicza, pamiętaj o Czadzie,  
Matko nienaruszona, pamiętaj o Egipcie,  
Matko najmiłsza, pamiętaj o Ruandzie,  
Matko przedziwna, pamiętaj o Burgundii,  
Matko dobrej rady, pamiętaj o Erytrei,  
Matko Stworzyciela, pamiętaj o Kenii,  
Matko Zbawiciela, pamiętaj o Oceanii,  
Matko miłosierdzia, pamiętaj o Timorze,  
Matko Afrykanów, pamiętaj o Polinezji,  
Panno roztropna, pamiętaj o Malesji,  
Panno czcigodna, pamiętaj o Papui Nowej Gwinei.  
Panno wstawiona, pamiętaj o Europie:  
Panno można, pamiętaj o Albanii,  
Panno łaskawa, pamiętaj o Ukrainie,  
Panno wierna pamiętaj o Białorusi,  
Zwierciadło sprawiedliwości, pamiętaj o Rosji,  
Stolico mądrości, pamiętaj o Słowacji  
Przyczyno naszej radości, pamiętaj o Rumunii,  
Przybytku Ducha Świętego, pamiętaj o Czechach,  
Przybytku chwalebny, pamiętaj o Serbii,  
Przybytku sławny, pobożności pamiętaj o Chorwacji,  
Różo Duchowna, pamiętaj o Bośni,  
Wieżo Dawidowa, pamiętaj o Polsce.  
Panno potężna przeciw złu, pamiętaj o Ameryce:  
Arko nowego przymierza, pamiętaj o Nikaragui,  
Bramo niebieska, pamiętaj o Kubie,  
Gwiazdo zaranna, pamiętaj o Salwadorze,



Uzdrowienie chorych, pamiętaj o Peru,  
Pocieszycielko strapiionych, pamiętaj o Argentynie,  
Wspomożenie wiernych, pamiętaj o Kolumbii,  
Królowo Aniołów, pamiętaj o Ekwadorze,  
Królowo Patriarchów, pamiętaj o Gwatemali,  
Królowo Proroków, pamiętaj o Chile,  
Królowo Apostołów, pamiętaj o Meksyku,  
Królowo Męczenników, pamiętaj o Brazylii.  
Królowo Wyznawców, pamiętaj o Azji:  
Królowo Dziewic, pamiętaj o Japonii,  
Królowo Wszystkich Świętych, pamiętaj o Libanie,  
Królowo bez zmazy pierworodnej poczęta, pamiętaj o Palestynie,  
Królowo wniebowzięta, pamiętaj o Indiach,  
Królowo Różańca Świętego, pamiętaj o Kazachstanie,  
Królowo pokoju, pamiętaj o Chinach.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, usłysz krzyk oczekujących na Dobrą  
Nowinę o zbawieniu, który wznosi się z krańców ziemi, zmiłuj się nad nami.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, daj nam nowe życie, daj nam zmar-  
twychwstanie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, daj nam pokój, daj nam Twój pokój.

Boże, który pragniesz, żeby wszyscy ludzie byli zbawieni i poznali prawdę, prosimy Cię, poślij robotników na swoje żniwo i daj im dar głoszenia Twojego Słowa z pełną ufnością, aby Twoja nauka była szerzona i głoszona i aby wszystkie ludy poznały Ciebie, jedyne i prawdziwego Boga. A ten, którego Ty posłałeś, Jezus Chrystus, niech żyje i króluje na wieki. Amen.

(Chwila ciszy. Po niej można wykorzystać *Modlitwę powszechną z mszy św.*, jeśli nie była wykorzystana lub odmówić *Modlitwę w intencji Synodu*)

*Pieśń:* Uwielbiajcie Pana ludzkich serc bijące dzwony

#### *Modlitwa*

Panie Jezu Chryste, Twoja miłość do człowieka jest większa niż wszystkie inne dobra, spraw, prosimy, abyśmy umocnieni Twoim Słowem i napełnieni Duchem Świętym, potrafili całym sercem, umysłem i wolą dawać świadectwo pojednania, sprawiedliwości i pokoju. Przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.

*Ks. Piotr Boraca*

Wszyscy jesteśmy zaproszeni do przyjęcia wezwania, aby wyjść z własnej wygodności i zdobyć się na odwagę, by dotrzeć na wszystkie peryferie potrzebujące światła Ewangelii.

*Franciszek, Orędzie na ŚDM 2016*

## DZIEŃ MISYJNY W CZERWCU

### MSZA ŚWIĘTA

#### *Wprowadzenie*

Ludzkie życie jest niezwykle cennym darem, który każdy z nas otrzymuje od Boga. W dzisiejszym świecie ludzie bardzo często o tym zapominają, co w wielu przypadkach prowadzi to ogromnych tragedii. Prośmy na początku tej Eucharystii, razem z papieżem, w intencji powierzonej apostołstwu modlitwy na ten miesiąc: za przywódców narodów, aby podjęli skuteczne działania w celu zakończenia handlu bronią, pociągającego za sobą wiele niewinnych ofiar.

#### *Modlitwa powszechna*

Boże, Dawco życia, Tobie pragniemy przedstawić prośby, które mamy w swoich sercach:

Panie, obdarz nasz świat jednością i pokojem!

1. Dobry Boże, wspieraj Ojca Świętego Franciszka w pełnieniu jego posługi. Obdarzaj go każdego dnia obfitymi łaskami i błogosławieństwem.
2. Dobry Boże, czuwaj nad misjonarzami. Niech nigdy nie braknie im sił i motywacji do głoszenia Ciebie w świecie.
3. Dobry Boże, polecamy Ci ludzi sprawujących władzę. Niech działania, które podejmują w celu ograniczenia handlu bronią i wszelkiego rodzaju przemocy, odniosą pożądany efekt.
4. Dobry Boże, przyjmij do swojego Królestwa naszych bliskich zmarłych, zmarłych misjonarzy i tych, którzy za życia działali na rzecz misji. Niech ich zaangażowanie zostanie nagrodzone radością nieba.
5. Dobry Boże, miej w swojej opiece nas samych. Spraw, byśmy potrafili dawać odważne świadectwo o Tobie, gdziekolwiek się znajdziemy.

Wszechmogący, wieczny Boże, racz wysłuchać prośb, które zanosimy do Ciebie z ufnością. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

### NABOŻEŃSTWO MISYJNE

#### *Papieska intencja za ewangelizację:*

Za przywódców narodów, aby podjęli skuteczne działania w celu zakończenia handlu bronią, pociągającego za sobą wiele niewinnych ofiar

WPROWADZENIE  
*(wierni siedzą)*

Pokój i handel bronią stoją w sprzeczności. Te słowa wypowiedział Ojciec Święty Franciszek, przyjmując w Watykanie listy uwierzytelniające od nowych ambasadorów Szwajcarii, Liberii, Etiopii, Sudanu, Jamajki, Republiki Południowej Afryki i Indii.

Ojciec Święty zaznaczył, że słowo „pokój” zawiera w sobie wszelkie dobro, do jakiego dąży każdy człowiek i wszystkie społeczeństwa. Pokój w rodzinie ludzkiej, dokonujący się przez rozwój i sprawiedliwość, jest także celem stosunków dyplomatycznych: celem nigdy nie osiągniętym w pełni, którego trzeba poszukiwać od nowa w każdym pokoleniu, stawiając czoła wyzwaniom epoki. W obecnym czasie są nimi m.in. handel bronią i przymusowe migracje.

„Wszyscy mówią o pokoju, wszyscy deklarują, że go pragną, ale niestety szerzenie się różnego rodzaju broni prowadzi w przeciwnym kierunku. Handel bronią skutkuje komplikowaniem i oddalaniem rozwiązania konfliktów, tym bardziej, że w dużej mierze rozwija się i dokonuje poza prawem” - zaznaczył papież. Wezwał wspólnotę międzynarodową do podjęcia odważnych wysiłków w walce ze wzrostem zbrojeń i na rzecz ich redukcji.

Innym wyzwaniem dla pokoju, przybierającym w niektórych regionach świata charakter „prawdziwej tragedii ludzkiej”, są przymusowe migracje. Ojciec Święty wskazał, że zjawisko przymusowych migracji ściśle związane jest z konfliktami i wojnami, a także z problemem rozprzestrzeniania broni. Byłoby absurdalną sprzecznością mówić o pokoju, a jednocześnie wspierać handel bronią lub nań pozwalać - zauważył Franciszek. Podobnie „postawą w pewnym sensie cyniczną” byłoby głoszenie praw człowieka i w tym samym czasie ignorowanie lub nietroszczenie się o ludzi, którzy zmuszeni do opuszczenia swej ziemi, umierają lub nie są solidarnie przyjęci.

MODLITWA PRZED WYSTAWIONYM W MONSTRANCJI JEZUSEM  
*(wierni klęczą)*

*Pieśń:* Uwielbiony bądź, Panie Jezu nasz

Panie Jezu Chryste, obecny wśród nas w Najświętszym Sakramencie. Przychodzimy do Ciebie, naszego Pana i Zbawiciela, aby zanurzyć się w głębi twojego miłosierdzia. Pragniemy powierzać Ci w tej chwili adoracji wszystkie sprawy związane z misyjnym dziełem Kościoła. Polecamy misjonarzy, którzy zostawili dom, rodzinę, bliskich i znajomych, aby na krańcach świata głosić Ciebie, Panie. Polecamy także tych wszystkich, którzy działają na rzecz misji w swoich parafiach, wspólnotach. Dla nich wszystkich prosimy o to, by ogień misyjnego zaangażowania nieustannie płonął w ich sercach.

W sposób szczególny pragniemy polecać dziś sprawę pokoju na świecie i prosić razem z Ojcem Świętym Franciszkiem za przywódców narodów, aby

## Modlimy się

---

podjęli skuteczne działania w celu zakończenia handlu bronią, pociągającego za sobą wiele niewinnych ofiar.

Przedstawmy teraz Jezusowi prośby, które mamy w swoich sercach:

Chryste, usłysz nas!

- Niech ustaną wszelkie konflikty zbrojne, które są powodem tak wielkiego cierpienia ludzi, także w krajach misyjnych,
- niech sprawa pokoju będzie wartością nadrzędną dla rządzących i stanowiących prawo,
- niech pokój i dobro rozlewają się w sercach ludzkich dzięki posłudze misjonarzy,
- niech hasło tego roku duszpasterskiego: „Idźcie i głosście” mobilizuje każdego do dawania odważnego świadectwa swojej wiary.

Panie Jezu, ty nieustannie troszczysz się o cały świat i każdego z nas. Za to wszystko pragniemy Ci teraz wyrazić nasze dziękczynienia:

Dzięki Ci składamy!

- Za tych ludzi, którzy wspierają misje i misjonarzy poprzez modlitwę,
- za tych, którzy troszczą się o materialne potrzeby misji i misjonarzy,
- za pokój i dobro, które rozprzestrzeniają się po świecie dzięki posłudze misjonarzy.



Jezu Chryste! Powierając się z ufnością Twojemu nieskończonemu miłosierdziu, pragniemy przeproszać Cię za wszelkie zło, które popełniliśmy myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem:

Panie, zmiłuj się nad nami!

- Za to, że niedostatecznie wzięliśmy sobie do serca Chrystusowe słowa: „Idźcie i głosście”,
- za to, że byliśmy obojętni na tych, którzy potrzebują naszej pomocy i naszego wsparcia,
- za wszystkie nasze słabości i zaniedbania, które oddalają nas od Ciebie.

(Chwila ciszy. Po niej można wykorzystać Modlitwę powszechną z mszy św., jeśli nie była wykorzystana lub odmówić Modlitwę w intencji Synodu)

*Pieśń:* Idźcie na cały świat



*Modlitwa*

Boże, ty za sprawą Ducha Świętego zesłałeś nam swojego Syna, Twoje Słowo, aby ubogim niósł dobrą nowinę, spraw, abyśmy w Niego wpatrzeni, zawsze żyli w szczerej miłości i byli w świecie głosicielami oraz świadkami Jego Ewangelii.

Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

*Ks. Tomasz Kaczor*

## **DZIEŃ MISYJNY W LIPCU**

### **MSZA ŚWIĘTA**

*Wprowadzenie*

Może się nam wydawać, że wakacje to czas beztrudnej zabawy i zasłużonego wypoczynku. I pewnie mamy rację! Jednak dla uczniów Chrystusa jest to czas próby oraz weryfikacji swojej wiary i miłości względem Boga i bliźniego. Na naszej drodze pojawią się kolejni ludzie. Niektórzy z nich są blisko Kościoła i Chrystusa, inni wręcz przeciwnie. Niech więc wakacje będą dla nas okazją do ewangelicznego świadectwa i dzielenia się naszym bogactwem – naszą wiarą z innymi. Módlmy się o to w czasie dzisiejszej mszy św. powierzając się Najświętszemu Sercu Jezusa.

*Modlitwa powszechna*

Ufni w Bożą obecność pośród swego ludu i hojność, której doświadczamy jako dzieci Boże, przedstawmy nasze prośby:

1. Za Ojca Świętego Franciszka, aby jego świadectwo i pokorne pochylenie się nad ludzką niedolą były odczytane przez wiernych jako drogowskaz i wzór do naśladowania.
2. Za misjonarzy i misjonarki, zwłaszcza tych, którzy są darem wiary naszej diecezji (i parafii), aby ich misyjna posługa pozwalała innym odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego.
3. Za alumnów tarnowskiego seminarium, którzy w czasie wakacji przeżywają staże misyjne, aby doświadczenie Kościoła powszechnego i spotkanie z Chrystusem w drugim człowieku umocniło w nich pragnienie pójścia drogą kapłaństwa i owocowało kolejnymi powołaniami misyjnymi.
4. Za animatorów misyjnych, którzy podejmują posługę w czasie Misyjnych Wakacji z Bogiem, aby czas, jaki ofiarują innym, był dla nich czasem wzrastania w wierze i ewangelicznego świadectwa.

5. Za dzieci przeżywające wakacje oraz wszystkich wypoczywających, aby dany im czas owocnie i bezpiecznie przeżyli w bliskości z Chrystusem zwłaszcza na mszy św.
6. Za nas samych i za naszych braci i siostry, którzy oddalili się od wiary, aby mogli również za sprawą naszej modlitwy i świadectwa odnaleźć na nowo w Kościele piękno życia przy Bogu i z Bogiem.

Wszeczmogący wieczny Boże, Twoja łaska daje nam siłę do wzrastanie w wierze, nadziei i miłości. Wejrzyj na nasze prośby zanoszone do Ciebie i pozwól nam świadczyć – w każdym miejscu i czasie – o Twoim Synu. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

### NABOŻEŃSTWO MISYJNE

*Papieska intencja za ewangelizację:*

Aby nasi bracia, którzy oddalili się od wiary, mogli również za sprawą naszej modlitwy i ewangelicznego świadectwa, odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego

### WPROWADZENIE

*(wierni siedzą)*

W dzisiejszym świecie wielu jest bogaczy i wielu żebraków. Jedni cieszą się, drudzy płaczą... Jedni opływają w dostatki, inni żyją w nędzy... Pomimo wielu różnic, pomimo tego co ich dzieli, są jednak sobie potrzebni, aby żyć pełnią człowieczeństwa i osiągnąć wieczne szczęście przy Bogu. Dlaczego? Bo do nieba „nie idzie się” w pojedynkę, ale z innymi, którzy są świadkami naszych czynów. Mówi nam o tym święty Łukasz, ukazując los bogacza i los Łazarza. Pierwszy za swoje życie i czyny otrzymał sprawiedliwą karę, drugi zaś nagrodę. Ale przecież mogło być inaczej, gdyby bogaty „dostrzegł” biednego żebraka: „U bramy jego pałacu leżał żebrak okryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza; nadto i psy przychodziły i lizaly jego wrzody”.

Czy można nie dostrzec aż tak wielkiej ludzkiej niedoli? Największą winą bogacza jest więc to, że nie zobaczył człowieka potrzebującego. On nim nawet nie pogardził, nie wyśmiewał się z niego, nie wytykał palcami, nie oceniał. On go po prostu nie zobaczył, bo „dzień w dzień świetnie się bawił”.

Zauważmy, że imię Łazarz pochodzi od hebrajskiego imienia Eleazar, co znaczy „Bóg pomógł”. Bóg chciał pomóc bogatemu człowiekowi, chciał okazać mu miłosierdzie, ale był jeden warunek – musiał zobaczyć w Łazarzu bramę do królestwa niebieskiego. Musiał pochylić się nad ludzką niedolą mogąc jej zaradzić. Tym bardziej, że żebrak nie chciał wiele: „pragnął jedynie nasycić się odpadkami ze stołu bogacza”.

Tak samo jest i w naszym życiu. Bóg pomaga nam nieustannie w osiągnięciu nieba, stawiając na naszej drodze współczesnych Łazarzów. I nie chodzi tutaj tylko o biednych materialnie, lecz przede wszystkim o biednych duchowo, zagubionych i upokorzonych przez grzechy, którzy oddalili się od wiary.

Czy dostrzeżemy w nich naszą bramę do królestwa niebieskiego, czy przejdziemy przez nią, wyciągając swoją dłoń, dzieląc się z nimi „naszym bogactwem” - naszą wiarą? Czy ofiarujemy im swoją modlitwę? Czy nasze życie będzie dla nich drogowskazem i pozwoli im odkryć na nowo bliskość miłosiernego Pana i piękno życia chrześcijańskiego?

Bogu niech będą dzięki za tych, którzy w dzisiejszym świecie są prawdziwymi apostołami. Bo dzięki nim możemy zrozumieć, że człowiek biedny – zwłaszcza duchowo – jest dla wszystkich wierzących bramą, która wiedzie prosto do nieba!

#### MODLITWA PRZED WYSTAWIONYM W MONSTRANCJI JEZUSEM

*(wierni klęczą)*

*Śpiew: Jezusa ukrytego*

Panie Jezu! Wiele mówi się o Tobie... Tak było kiedyś, tak jest i teraz... I dobrze! Zastanawiające jest jednak to, dlaczego na początku swojej działalności surowo przykazałeś apostołom, aby nie mówili kim jesteś. Czyż po to ich wybrałeś, po im towarzyszyłeś, aby milczeli? Ewangelisci odpowiadają na nasze pytanie, przypominając nam Twoje słowa: „Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie”. Teraz rozumiemy, dlaczego odłożyłeś w w czasie ich misje głoszenia... Oni byli ludźmi pełnymi ideałów, ale jednocześnie nieobce były im wątpliwości, kalkulacje, obawy o przyszłość, myślenie o sobie, pycha słowa i chciwość autorytetu... Zanim „poszli i czynili sobie uczniów ze wszystkich narodów” musieli wpiery doświadczyć miłosiernej miłości i przebaczenia w dniach obmycia nóg, łamania chleba, męki i Paschy swojego Nauczyciela. Wtedy naprawdę mogli powiedzieć innym całą prawdę o Tobie!

*(chwila ciszy)*

Jezu, Odkupicielu Człowieka! Aby pełniej poznać Ciebie i mówić innym kim Jesteś, Twoi uczniowie doświadczyli tego, czego może my doświadczać – opuścić ich! To było dla nich nowe, osobiste doświadczenie, ale jakże ważne dla całego Kościoła... Dzięki rozłące z Tobą nauczyli się milczeć i rozpoznawać Syna Bożego jako Tego, który jest Zmartwychwstaniem i Życiem... To już nie była teoria, ale praktyka... Dotykając Twoich przebitych dłoni, boku, nóg, nauczyli się, że głosić z mocą to nie tylko mówić, ale to przejść wytrwale z Tobą – z Chrystusem – drogą Twego cierpienia, śmierci i zmartwychwstania – dotykając Twoich ran na

## *Modlimy się*

---

rękach i nogach cierpiącego człowieka – fizycznie, ale i duchowo... To w końcu zapraszać innych do wspólnego wędrowania ku nadziei, zwłaszcza zagubionych i upokorzonych przez grzechy, którzy oddalili się od wiary.

*(chwila ciszy)*

Panie Jezu, klęcząc dziś przed Tobą, pytamy samych siebie: Na jakim etapie drogi my się znajdujemy – Twój uczniowie XXI wieku? Gdzie jesteśmy? Czy słowem i świadectwem swojego życia mówimy innym całą prawdę o Tobie – kim Jesteś? A może doświadczamy teraz wewnętrznej pustki i wewnętrznej rozłąki z Tobą, skoro inni, patrząc jak żyjemy, nie odkrywają piękna życia chrześcijańskiego? Jednak i w tej sytuacji wyznaczasz nam zadanie: Może jeszcze mnie nie poznaliście, może jeszcze dalecy jesteście od głoszenia z mocą, ale pamiętajcie: milcząc, można czasem wiele „powiedzieć”!

*(chwila ciszy)*

Jezu! Wakacje, które przeżywamy, to szczególnie czas świadectwa i dzielenia się z innymi „naszym bogactwem” – naszą wiarą. Jednocześnie właśnie teraz - bardziej niż kiedykolwiek - widać również nasze braki, nasze kompromisy i zaniedbania. Pragniemy iść jednak wytrwale za Tobą i z Tobą. Dziękujemy również za tych pośród nas, którzy są dowodem na to, że od Boga nie ma wakacji! Bądź uwielbiony Panie w ich wierności, w ich autentycznym przykładzie i w prostych gestach, jakże potrzebnych dzisiejszemu światu. Niech ich przykład będzie dla nas samych i dla innych drogowskazem, aby Twoje miłujące serce mogło jeszcze bardziej zagościć w Twoim ludzcie. Amen

*Pieśń: Najświętsze Serce Boże lub Litania do Serca Pana Jezusa*

*Modlitwa w intencji Synodu*

*Ks. Maksymilian Lelito*

Kobiety, osoby świeckie i konsekrowane, a dzisiaj także немало rodzin, realizują swoje powołanie misyjne w różnych formach: od bezpośredniego głoszenia Ewangelii do służby charytatywnej. Obok dzieła ewangelizacyjnego i sakramentalnego misjonarzy, kobiety i rodziny często rozumieją bardziej adekwatnie problemy ludzi i potrafią stawić im czoło w sposób odpowiedni, a czasami całkiem nowy: troszcząc się o życie, zwracając większą uwagę na osoby, niż na struktury oraz angażując wszelkie zasoby ludzkie i duchowe w budowanie harmonii, relacji, pokoju, solidarności, dialogu, współpracy i braterstwa, zarówno w dziedzinie relacji międzyludzkich, jak i szerszej – życia społecznego i kulturalnego, a zwłaszcza opieki nad ubogimi.

*Franciszek, Orędzie na ŚDM 2016*



## Papieskie Dzieła Misyjne

### DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNE DLA DZIECI KRAJÓW MISYJNYCH

W maju we wspólnocie naszego Kościoła przeżywamy wielką radość. Jesteśmy świadkami pierwszego spotkania najmłodszych z Chrystusem w sakramencie Eucharystii. Przemiana chleba i wina, owoców ziemi i pracy ludzkich rąk, w Ciało i Krew Chrystusa ma się stać najważniejszą tajemnicą w życiu dzieci od dnia pełnego w niej uczestnictwa poprzez pierwszą Komunię św. To nie dziecko otrzymuje Jezusa dla siebie jako tajemniczy i magiczny skarb, ale Jezus przygarnia dziecko do siebie, bierze je do szkoły swego serca i uczy je kochać wszystkich ludzi. Ten Jezus, który po zmartwychwstaniu powierzył swoją misję Kościołowi, w Eucharystii zaprasza również dzieci do współpracy w dziele zbawienia, tzn. modlitwy, ofiary, wyrzeczenia i cierpienia w zjednoczeniu z Nim za innych - bliskich i dalekich braci, zwłaszcza dzieci.

Misyjny dzień w Białym Tygodniu uświadamia dzieciom ich „eucharystyczny” udział w misji Chrystusa, otwiera ich serca, oczy i ręce na dzieci całego świata, wychowuje do misji ze względu na miłość Chrystusa, zjednoczenie i komunie z Nim. W intencji rówieśników na całym świecie, którzy doświadczają głodu chleba powszedniego i Eucharystycznego, dzieci pierwszokomunijne podejmują modlitwę i przyjmują Komunię świętą. Przynoszą także małe koperty – specjalnie na tę okazję przygotowane – z ofiarą z części prezentów komunijnych.

Dzieci, które czasem przez nadmierną ilość prezentów z okazji I Komunii św. stają się egoistami opanowanymi radością posiadania, powinny w kontekście Eucharystii odkrywać radość dawania. Taki jest sens kopert misyjnych, poprzez które dzieci dzielą się otrzymanymi pieniędzmi ze swymi rówieśnikami z krajów misyjnych.

Dzień ten jest także okazją do przystąpienia do Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci, aby systematycznie wspierać swoich rówieśników modlitwą i ofiarami.

W ubiegłym 2016 roku tylko 268 parafii w diecezji tarnowskiej urządziło misyjny dzień w Białym Tygodniu. To tylko 60% wspólnot parafialnych w naszej diecezji. Miejmy nadzieję, że duszpasterze ukazą dzieciom Eucharystię jako źródło misyjnego otwarcia, bo przecież właśnie po to stwarza się taką okazję dzieciom pierwszokomunijnym.

Nie zapomnijmy, że ofiary złożone przez dzieci w tym dniu (w ubiegłym roku dzieci złożyły ponad 237,7 tys. zł.) mają tworzyć papieski fundusz misyjny, który realizuje wspomniane wyżej projekty. Zaproszenie na ten dzień znajomego misjonarza niech nie przysłoni więc solidarności z całym Kościołem i potrzebami dzieci, które do niego należą. O tym powinniśmy jasno powiedzieć dzieciom i jeśli trzeba, przypomnieć to misjonarzom.

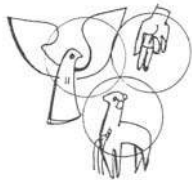
### **Misyjny dzień *Białego Tygodnia* – propozycja organizacji**

1. Przeprowadzić katechezę (patrz *Misyjne Materiały Liturgiczne 2016* wydane przez centralę PDM w Warszawie). Dzieci, które poznały, że misje to nie tylko pomoc materialna, powinny wysłuchać w dniu misyjnym *Białego Tygodnia* kazania ukazującego ideę Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci (PDMD). Praktycznym zastosowaniem kazania jest podzielenie się darem pierwszokomunijnym. Będzie to Komunia św. ofiarowana za dzieci z krajów misyjnych oraz ofiara dana na fundusz PDMD. W tym celu po mszy św. otrzymują specjalną kopertę z logo PDMD, którą przyniosą jako dar ofiarny podczas Eucharystii następnego dnia. Kopertę wraz z odpowiednim obrazkiem można odebrać w naszym biurze.
2. Do koperty wkładają kartkę, na której dają wyraz podwójnej pamięci o dzieciach z krajów misyjnych: duchowej i materialnej.
3. Pomoc duchowa polegałaby na ofiarowanej Komunii św. i napisaniu na kartce modlitwy za dzieci z krajów misyjnych (ułożonej pod opieką rodziców przez same dzieci), którą zanosiliby w *Białym Tygodniu* do Boga, Ojca wszystkich ludzi, a potem w miarę możliwości codziennie. Byłaby to oznaka wstępnego włączenia się w działalność PDMD.
4. Wymiar materialny daru polegałby na narysowaniu na wspomnianej kartce na przykład bochenków chleba (należy zostawić dzieciom dowolność okazywania hojności i przewycięzania egoizmu), które chciałyby ofiarować w tym dniu swoim rówieśnikom z krajów misyjnych. Rysunek wraz ofiarą pieniężną, odpowiadającą wartości narysowanych bochenków, dzieci wkładają do wspomnianej koperty. Należy zwrócić uwagę, by pieniądze były częścią daru otrzymanego przez dziecko z okazji I Komunii Świętej.
5. Tak przygotowane koperty, dzieci składają na następny dzień w wyznaczonym miejscu, a następnie przynoszą je do ołtarza w procesji z darami ofiarnymi.

Warto wiedzieć, że...

Dzieci pierwszokomunijne całej Polski w 2016 roku złożyły na fundusz ich Papieskiego Dzieła Misyjnego 792 203,15 zł. Tak więc wskazane wyżej ofiary dzieci z diecezji tarnowskiej stanowią 30% tych ofiar.

Ostatnie projekty, jakie były realizowane z ofiar dzieci polskich, dotyczyły dzieci w Algierii (3 projekty), Angoli (4), Etiopii (3), na Madagaskarze (11), Saint Vincent i Grenadyny (9), Bangladeszu (6), Indiach (12), Libanie (10).



## *Dzielo Misyjne Diecezji Tarnowskiej*

*Parafia Pana Jezusa Zmartwychwstałego w archidiecezji Brazzaville, położona w stolicy Republiki Konga Brazzaville, w dzielnicy „Plateau des 15 ans”, w Niedzielę Wielkonocną 16 kwietnia 2017 roku obchodzić będzie 50 lat swojego istnienia. Zbiega się to z 41 rocznicą obecności księży tarnowskich w tej parafii i 20-leciem posługiwania w niej ks. Bogdana Piotrowskiego. On też jest autorem poniższego artykułu, którego pierwszą część umieszczamy.*

### **KOŚCIÓŁ I PARAFIA NA PLATEAU DES 15 ANS W BRAZZAVILLE – OD IDEI DO RZECZYWISTOŚCI (1) 50 lat trwania przy Jezusie Zmartwychwstałym**

W Niedzielę Wielkonocną 1967 roku kaplica dojazdowa „Męczenników z Ugandy” przy parafii Ducha Świętego została ogłoszona parafią Pana Jezusa Zmartwychwstałego, której pierwszym proboszczem został ojciec Morizur, ksiądz francuski z Kongregacji Ducha Świętego (duchacze), oddelegowany tu do pracy dwa lata wcześniej w 1965 roku.

Idea instalacji kościoła katolickiego w dzielnicy Plateau des 15 ans pojawiła się w latach pięćdziesiątych, kiedy powstawała nowa dzielnica w stolicy. W latach 1954-1955 wytyczono ulice i działki budowlane pod nowe domy. Były one zarezerwowane dla żołnierzy służących w wojsku kolonialnym, w którym odsłużyli przynajmniej 15 lat. (stąd nazwa dzielnicy „Płaskowyż 15-stu lat”). Na prośbę ówczesnego arcybiskupa Brazzaville Michela Bernarda merostwo Brazzaville przekazało Kościołowi siedem podwójnych działek, z których dwie po jakimś czasie zostały odebrane przez państwo. Aktualnie parafia obejmuje 3400 m<sup>2</sup> oraz 400 m<sup>2</sup> (działka przylegająca do parafii dokupiona 10 lat temu, na której aktualnie znajduje się dom sióstr zakonnych).

Aż do 1960 roku katolicy z nowo powstałej dzielnicy w niedziele i święta schodzili się na modlitwę do kościoła pw. Ducha Św. w sąsiedniej dzielnicy zwanej Mougali. Kiedy nasza dzielnica z czasem się rozrastała, chrześcijanie zaczęli spotykać się na modlitwie na nowej parceli i próbowali się organizować, aby przygotować miejsce dla nowo powstającej parafii. To w tym właśnie miejscu dzieci i młodzież uczestniczyli w katechizacji, a nowo powstające grupy spotykały się na modlitwie.

Na początku lat sześćdziesiątych delegacja z „Plateau” udała się do arcybiskupa Brazzaville, by prosić o pozwolenie, aby msze św. mogły być celebrowane na nowej parceli. Arcybiskup nie bardzo chciał się zgodzić, gdyż kościół Ducha Św., gdzie katolicy dotychczas uczęszczali, znajdował się w odległości 3 km od obecnego, a koszty budowy nowego kościoła przekraczały możliwości archidiecezji. Po dłuższym namyśle arcybiskup Brazzaville pozwolił, aby raz na miesiąc msza św. była jednak sprawowana.

W 1960 roku wikariusz parafii pw. Ducha Św. ojciec Robyr (duchacz) został oddelegowany jako rektor do pracy duszpasterskiej na „Plateau”. Zabiegi chrześcijan w końcu przyniosły owoce i pierwsza msza św. uroczyste została tutaj odprawiona 1 kwietnia 1962 roku. Powstawały stowarzyszenia i grupy modlitewne. Pierwsza to *Legion Marie*, później *Schola populaire* i *Bractwo Ducha Św.* Żywotność nowo powstającej wspólnoty stała się powodem do organizacji kultu niedzielnego i przygotowań do budowy kaplicy. W tym to czasie powstała kaplica „Męczenników z Ugandy” i pod tym patronatem przetrwała ona do 1967 roku. W późniejszym czasie została przerobiona na dom zakonny, gdzie osiedliły się siostry szarytki, które otrzymały zadanie formowania pierwszej kongijskiej kongregacji: Kongijskich Sióstr Różańcowych, założonej przez pierwszego kongijskiego arcybiskupa Teofila Mbembę. Od 1995 roku Kongijskie Siostry Różańcowe osiedliły się na stałe przy naszej parafii.

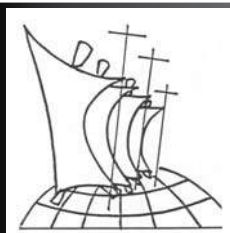
Zainauguowana w 1962 roku kaplica, w Boże Narodzenie 1963 roku była już za ciasna. Oprócz wcześniej wymienionych stowarzyszeń powstały chóry: młodzieżowy i wśród dorosłych, które jednak w ówczesnej formie, z wyjątkiem *Schola Populaire*, nie dotrwały do naszych czasów. Były one podczipione pod stowarzyszenia, które miały inne role do spełnienia w parafii. Z czasem powstały nowe chory, które do naszych czasów kontynuują piękną służbę śpiewu na parafialnych zgromadzeniach eucharystycznych.

W roku 1965 przyszłość wspólnoty katolickiej z „Plateau” stanęła pod znakiem zapytania. W lutym 1965 roku ojciec Robyr, znany i ceniony ze swojego zapału misyjnego, został zatrzymany przez policję polityczną i wtrącony do więzienia. Były to czasy zaczynającego się komunizmu i wszystkich zjawisk totalitarnych, z nim związanych. W tym czasie ks. Emil Biayenda, proboszcz parafii pw. św. Jana Wieneya z Mouleke, późniejszy kardynał kongijski, zamordowany przez komunistów w 1977 roku, wraz z innymi księżmi byli zatrzymani i torturowani w więzieniach. Wtedy aktywność parafii zostaje chwilowo zatrzymana, ale po kilku miesiącach więzienia księża wychodzą na wolność i wracają do swoich parafii, które odżywają na nowo.

Właśnie wtedy wikariusz generalny abpa Mbemba ojciec Morizur (duchacz), rezydując w kurii, został zamianowany proboszczem po ojcu Robyrze, by otaczać opieką życie duchowe młodej wspólnoty katolickiej. Ta opatrnościowa decyzja arcybiskupa zmieniła wszystko i nadała nowy kierunek rozwojowi parafii w 1967 roku – tym razem parafii Jezusa Zmartwychwstałego. (c.d.n.)

*Ks. Bogdan Piotrowski*





## Misje na świecie

### EGIPT

Rada Starszych uniwersytetu al Azhar w Kairze, która jest organizmem cieszącym się największym autorytetem islamu sunnickiego, odrzuciła stanowisko prezydenta kraju Abdel Fattaha al Sisi, który sprzeciwił się praktyce „słownego rozwodu” w islamie. Taka praktyka pozwala mężczyznom na wzięcie rozwodu przy pomocy tylko słownej deklaracji.

Prezydent Egiptu w dniu 24 stycznia w przemówieniu publicznym alarmował przeciw rozszerzaniu się rozwodów, odnosząc się do danych statystycznych w państwie, które mówią, że 40% z 900 małżeństw rejestrowanych każdego roku w kraju, kończy się rozwodem przed osiągnięciem pięciu lat pożycia. Aby ograniczyć to zjawisko, zaproponował, by legalnie rozwód nastąpił tylko wtedy, jeśli dokonuje się w obecności osoby, która delegowana przez rząd jako reprezentant islamu może sankcjonować zarówno zawarcie małżeństwa, jak i udzielenie rozwodu.

W oficjalnej deklaracji z niedzieli w dniu 5 lutego wspomniana Rada Starszych potwierdziła ważność „słownego rozwodu”, wyjaśniając, że taka praktyka spełnia warunki prawa islamu i została wprowadzona od czasu proroka Mahometa.

Wyjaśniając i motywując tę deklarację, Rada Starszych wezwała mężczyzn, którzy odsyłają swe żony poprzez deklarację słownego rozwodu, aby o tym informowali kompetentne władze. Wszystko to po to, aby bronić prawa kobiety i dzieci, przewidzianego w prawie islamskim. Media egipskie donoszą, że według Rady Starszych niepokojące zjawisko ciągłego wzrostu rozwodów kontrastuje z edukacją młodych, która jest obecna w społeczeństwie na różne sposoby, również przez media.

Trzeba wiedzieć, że praktyka „słownego rozwodu” jest praktycznie zarezerwowana dla mężczyzn. Propozycja o decyzji rozwodu przy koniecznej obecności lidera religijnego islamu, miała za zadanie przynajmniej zostawić otwartą możliwość przemyślenia, które mogłoby uniknąć konsekwencji podjętej na prędko i w emocjach decyzji.

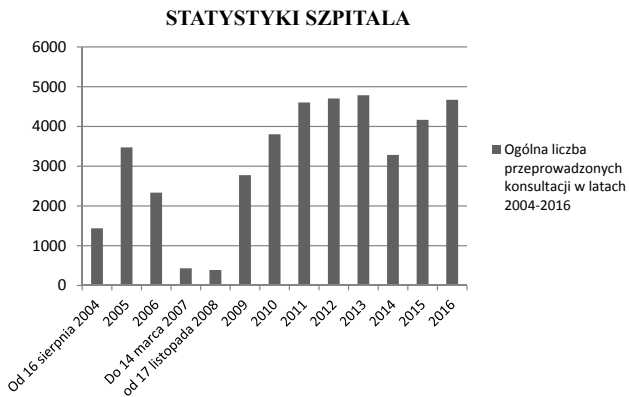
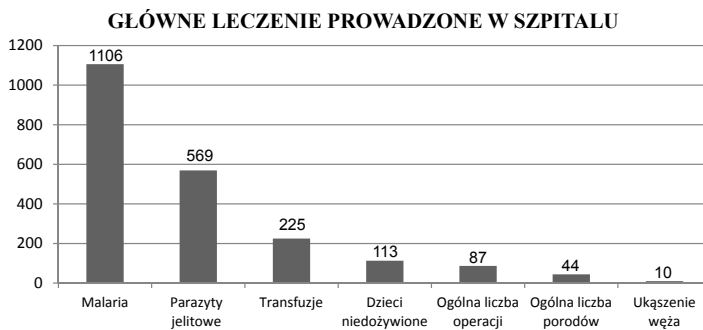
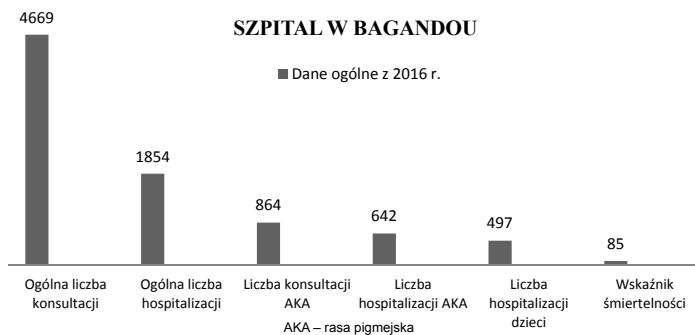
### BRAZYLIA

Według badań opublikowanych przez fundację Abrinq mającą na celu promocję i obronę praw dzieci i dorosłych, w roku 2015 w Brazylii zostało zarejestrowanych 2 mln 600 tys. dzieci w wieku od 5 do 17 lat, które podejmują pracę. Opracowanie pt. „Scenariusz dziecięctwa i dorosłości 2017” pokazuje zatrważające dane, że 5 mln 800 tys. brazylijskich dzieci do 14 roku życia, żyje w warunkach ekstremalnej biedy z dochodem rodzinnym 65 dolarów. Największy procent (60%) biedy wśród dzieci notowany jest w północno-wschodnim obszarze Brazylii.

Według Abrinq w roku 2015 w stosunku do roku 2014 zanotowany został wzrost o 8,5 tys. dzieci podejmujących pracę w wieku od 5 do 9 lat (choć spadł w przedziale 10-17 lat).



# Misje w cyfrach





## Informacje

### MISYJNY DZIEŃ DZIECI PIERWSZOKOMUNIJNYCH

W ubiegłym 2016 roku tylko 268 parafii w diecezji tarnowskiej (a więc mniej niż w roku 2015) urządziło misyjny dzień w Białym Tygodniu. Nie bójmy się podjąć kroku zorganizowania takiego wydarzenia. To okazja, aby dzieci, które wchodzi w pełne życie Kościoła, rozpoczęły je ze świadomością, że miliony ich rówieśników w krajach misyjnych nie zna Chrystusa. Ważne jest więc rzeczywiste rozpoczęcie marszu najmłodszych chrześcijan w ich Papieskim Dziele Misyjnym i ich pierwsze misyjne zaangażowanie.

Potrzebne materiały do przeprowadzenia tego dnia znajdziemy w niniejszym biuletynie oraz w „Misyjnych Materiałach Liturgicznych 2017” wydanych przez centralę PDM w Warszawie, które zostały rozesłane do każdej parafii.

### MISYJNY DZIEŃ CHORYCH

Uroczystość Zesłania Ducha Świętego jest Misyjnym Dniem Chorych. Warto o tym wiedzieć, a co najważniejsze, tworzyć w parafii tradycję odwiedzania w tym dniu chorych. Wielką rolę do spełnienia mają tu grupy Papieskich Dziel Misyjnych wśród dorosłych, młodzieży i dzieci. Z jednej strony sami spełnimy apostołskie zadanie, które stawia przed nami Chrystus, a z drugiej wzmocnimy dzieło misyjne Kościoła, zapraszając chorych do jego duchowego wsparcia.

Przy tej okazji należałoby zanieść chorym drobny upominek w postaci obrazka z modlitwą za misje lub ulotki „Misyjne Apostolstwo Chorych”, którą można otrzymać w naszym biurze. Zachęcamy, by skorzystać z „Misyjnych Materiałów Liturgicznych 2017”.

### DZIEŃ PAMIĘCI I MODLITWY ZA KOŚCIÓŁ W CHINACH (24 V)

Z inicjatywy Benedykta XVI dzień 24 maja jest Dniem Pamięci i Modlitwy za Kościół w Chinach. Podzielony Kościół, ograniczone możliwości wyznawania wiary, a często i represje wobec duchownych i świeckich oraz nieposzanowanie praw człowieka w tym kraju, przekonują nas o potrzebie szczególnej modlitwy za Chiny.

## SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI .....	3
Misyjne wakacje z Bogiem .....	4
MISJE W ARTYKUŁACH .....	5
Po dwóch latach nieco inna Afryka .....	5
Kongijski kardynał w służbie Kościołowi i ojczyźnie .....	17
MISJONARZE PISZĄ .....	20
List ks. Pawła Tabisia z Czadu .....	20
List ks. Witka Machalskiego z Kuby .....	23
MODLIMY SIĘ W INTENCJACH MISYJNYCH KOŚCIOŁA .....	25
Dzień misyjny w maju .....	25
Dzień misyjny w czerwcu .....	30
Dzień misyjny w lipcu .....	33
PAPIESKIE DZIEŁA MISYJNE .....	37
Dzieci pierwszokomunijne dla dzieci krajów misyjnych .....	37
DZIEŁO MISYJNE DZIECEZJI TARNOWSKIEJ .....	39
Kościół i parafia na Plateau des 15 ans w Brazzaville – od idei do rzeczywistości (1) .....	39
MISJE NA ŚWIECIE .....	41
Egipt .....	41
Brazylia .....	41
MISJE W CYFRACH .....	42
Szpital w Bagandou .....	42
INFORMACJE .....	43
Misyjny dzień dzieci pierwszokomunijnych .....	43
Misyjny dzień chorych .....	43
Dzień pamięci i modlitwy za Kościół w Chinach (24 V) .....	43